Ner 62. Kraków, Środa 17 Marca 1886. Rocznik XXXIX.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują: Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę księgarnia** S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina Plac Maryacki, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — Główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronie dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej

Przegląd Polityczny.

Kraków 16 marca.

Najważniejszym wypadkiem dnia jest podanie się do dymisyi ministra handlu barona Pino. Zaraz po ukończeniu studyów prawniczych wstąpił on do służby państwowej, przebywał po kolei karyerę urzędniczą, aż w r. 1870 został prezydentem krajowym Bukowiny, w cztery lata później Namiestnikiem Tryestu, w r. 1879 Namiestnikiem Austryi górnej, a w r. 1881, po śmierci barona Korb-Weidenheima, wstąpił jako minister handlu do gabinetu Taaffego. Od r. 1885 zastępuje bar. Pino w parlamencie miasto Celowiec.

Jako przyczynę dymisyi barona Pino podają urzędowe źródła nieporozumienia, powstałe w łonie ministerstwa z powodu rozporządzenia ministra handlu z 24 lutego 1886 r., dotyczącego organizacyi i zakresu działania pocztowych kas oszczędności. Rozporządzenie to, ogłoszone niedawno w dzienniku praw państwa, przyznaje dyrektorowi urzędu pocztowych kas oszczędności prawie ministeryalną kompetencyę, a nadto ogranicza prawo nominacyi Korony, gdyż postanawia, że dyrektor tylko z personalu tegoż urzędu na przedstawienie ministra handlu może być zamianowanym. *Fremdenblatt* w widocznie inspirowanym komunikacie donosi, iż rozporządzenie to w kołach parlamentarnych wywołało wielkie wrażenie i stało się na ubiegłem posiedzeniu komisyi budżetowej przedmiotem dyskusyi, która jednak musiała być przerwaną, gdyż minister handlu nie był na posiedzeniu obecnym, a minister skarbu nie chciał rozporządzenia tego wobec komisyi bronić. Lecz także w łonie ministrów — pisze dalej tenże organ — podniesiono pewne zarzuty przeciw rozporządzeniu, które minister handlu wydał we własnym zakresie z p o m i n i ę c i e m R a d y m i n i s t r ó w, której regularnie rozporządzenia, dotyczące organizacyi, przedkładane być mają. Ministrowi handlu nie pozostało nic innego, jak rozporządzenie cofnąć, lub wziąć dymisyę. Baron Pino wybrał drugi środek.

Czy Cesarz przyjął dymisyę ministra Pino — na pewno dotąd nie wiemy. Jeden tylko *Fremdenbl.* we wspomnianym powyżej komunikacie zaznacza, iż „Najjaśniejszy Pan p r z y j ą ł dymisyę ministra handlu.“ W każdym jednak razie dziś wydają się przedwczesnemi wszelkie kombinacye, dotyczące następcy barona Pino. Tyle tylko zaznaczyć można, iż obecnie z tem większą stanowczością przypuszczają, że utworzonem zostanie nowe ministerstwo komunikacyj, a *N. fr. Presse* dodaje, że nawet, gdyby dymisya barona Pino nie została przyjętą, to ograniczy on się w przyszłości tylko do agend ministerstwa handlu. Twierdzą także, iż w razie przyjęcia dymisyi barona Pino, nieprędko nastąpi nominacya jego następcy, lecz kierownictwo ministerstwa handlu powierzonem zostanie szefowi sekcyjnemu Pusswaldowi. W niektórych kołach wymieniają jako przyszłego ministra komunikacyj szefa sekcyi Witteka, a w takim razie ministrem handlu miałby zostać poseł hr. Deym. Obiegają także pogłoski, że dyrektor urzędu pocztowych kas oszczędności, szef sekcyjny Coch, za którego wpływem owo rozporządzenie wydanem zostało, ma także ustąpić. Są to jednak tylko kombinacye i przypuszczenia, do których żadnej wagi przywięzywać nie można.

Węgierski organ rządowy *Nemzet* zastanawiając się nad układami ugodowemi, stwierdza także, iż cło od nafty jest główną przeszkodą zakończenia ugody. Jesteśmy przekonani — pisze organ Tiszy, iż jeżeli rząd austryacki bez uprzedzenia na podstawie słusznych żądań zawrze kompromis z rządem węgierskim, to w austryackim parlamencie dozna poparcia ze strony opozycyi, u której wchodzą w grę polityczne motywa, aby w tej kwestyi, wobec przesady interesów lokalnych, zabezpieczyć wyższe interesa państwowe. Zarówno w Austryi, jak i w Węgrzech górnje przedewszystkiem dążenie, aby ugoda wogóle przyszła do skutku. Nie potrzeba wcale dowodu na to, że i Austrya ma do zbytu produkta surowe, które zagraniczną konkurencyą są zagrożone. Jeszcze większe są niebezpieczeństwa dla przemysłu austryackiego, który w razie ustania wspólności terytoryum cłowego, straciłby także targowicę węgierską. Wobec takich interesów, które są także interesami węgierskiemi, nie należy igrać sobie przesadą lokalnych i taktycznych interesów i przedłużać niepewność wszystkich stosunków, która oddziaływa także na kupieckie stosunki z innemi państwami. Pominąwszy to wszystko, wymaga parlamentarna sytuacya szybkiego zawarcia ugody. Potrzebnem i pożądanem jest, aby przynajmniej ważniejsze części ugody jeszcze w tej sesyi zostały załatwione, albo publicznej poddane krytyce, a to tem więcej, skoro węgierski prezes ministrów w Sejmie formalne złożył przyrzeczenie, iż parlamentu nie postawi w położeniu przymusowem. Sejm jednak z pewnością nie żądałby, aby interesa kraju poświęcone zostały szybkości i dogodności.

W sejmie pruskim krytykował X. Stablewski odpowiedź ministra na petycyę wiecu poznańskiego w sprawie szkolnej. Minister, zamiast wchodzić w rzecz, uderzył w ton zwyczajny płonnych zarzutów, utrzymując, że i wiec i inicyator jego X. Kantecki i popierające ich stowarzyszenie obrony prawnej należą do rzędu zgubnych agitatorów, a na petycye z takiego źródła płynące inaczej odpowiadać nie można. Powstał na to Kantak i zbił dosadnie zarzuty ministra.

Biskup Kopp nie pojechał, jak głoszono, do Rzymu, ale udał się na kilka dni do rezydencyi swej biskupiej w Fuldzie.

W ostatniej chwili, kiedy już mocarstwa porozumiały się u bar. Calice względem kwestyi bułgarsko-rumelijskiej, zaszła trudność ze strony księcia Aleksandra, który wyraził swe niezadowolenie z zmiany, jaka zaszła w projekcie ugody, że zamiast na czas nieograniczony, ma tylko na lat pięć mianowanym być gubernatorem Rumelii, aby po ich upływie czuć się znów zawisłym od przypadkowych prądów.

Ambasadorowie mocarstw w Konstantynopolu, którzy byli już gotowi zasiąść do stołu konferencyjnego w celu prostego stwierdzenia zupełnie ułożonej rzeczy, musieli czynność tę odłożyć aż do chwili, kiedy naciskowi mocarstw w Zofii uda się znów skłonić księcia Aleksandra do uległości.

Zdaje się, że książę Aleksander zmuszonym został do tego kroku zabiegami ajentów rosyjskich, którzy wmawiają w lud bułgarski, że książę Aleksander przyjmuje dobrowolnie na siebie rolę urzędnika tureckiego, chociażby mógł w razie okazania większej energii uzyskać rzeczywistą unią Bułgaryi z Rumelią wschodnią.

Tak więc znowu dyplomacya w pewnej części swych zabiegów na półwyspie bałkańskim musi wracać do dawnej swej syzyfowej pracy.

Zwrot ten w sprawie bułgarskiej nie pozostał także bez wpływu na Ateny.

Uległość rządu greckiego, na którą się już podług zgodnych ze sobą z różnych stron nadchodzących wiadomości zanosić miało, nie ziszcza się. Ostatnie rezerwy dlatego tylko dotąd zwołanemi nie zostały, że kadry ich nie były jeszcze gotowe; po złożeniu ich rozkaz zwołania rezerw będzie podobno zaraz ogłoszonym w dzienniku urzędowym.

Projektowana ustawa o pospolitem ruszeniu.

VI.

Wiedeń 12 marca.

† Wśród obrad komisyj tak austryackiej, jak węgierskiej, roztrząsających projekt ustawy o pospolitem ruszeniu, wystąpiło kilku mowców z ogólną uwagą co do całego projektu, twierdząc, że byłoby właściwiej, gdyby był rząd przedłożył ciałom ustawodawczym projekta dwóch oddzielnych ustaw, mianowicie: po pierwsze, projekt nowelli zmieniającej w ten sposób ustawę z 1869 roku o służbie wojskowej, aby ustawa ta zapewniła utworzenie liczniejszej rezerwy dla armii polowej; po drugie, projekt ustawy o urządzeniu właściwego pospolitego ruszenia w razie wojny, a wówczas postanowienia tej drugiej ustawy mogłyby być ściślej określone. Z uwagą tą i zarzutem występował między innemi, przy obradach komisyi austryackiej, członek jej poseł Hackelberg. Przedstawiał on, że taka nowella rozszerzając postanowienia ustawy ogólnej o służbie wojskowej z r. 1869, orzecby mogła, iż nietylko ci popisowi, zdolni do broni, którzy nie służą ani w armii, ani w obronie krajowej, należą do rezerwy zapasowej, jak to jest dotychczas, ale nadto wszyscy którzy wysłużyli już oznaczoną liczbę lat w wojsku i w obronie krajowej, należą jeszcze po 32 roku swego życia, n. p. do 36 lub 38 roku, do rezerwy zapasowej i mogą być powoływani w szeregi armii polowej dla wypełnienia w niej braków.

Przeciw tej uwadze i propozycyi p. Hackelberga (pochwalonej bardzo przez *Neue fr. Presse*, bo poseł ten należy do „lewicy“) przytoczył minister obrony krajowej i inni członkowie komisyi ważne zarzuty formalne i merytoryczne. Pod względem merytorycznym wykazano jasno, że uchwalenie nowelli rozszerzającej w ten sposób postanowienia ustawy ogólne o służbie wojskowej, a obok tego wydanie ustawy zawierającej postanowienia co do właściwego pospolitego ruszenia, nakładałoby na ludność obowiązki daleko cięższe, niż nakłada je zaprojektowana ustawa. Albowiem na mocy takiej nowelli, wszyscy obywatele zdolni do broni mogliby być powoływani od 32 do 38 roku swego życia w szeregi armii polowej dla wypełnienia jej braków, nietylko podczas wojny zewnętrznej, jak to orzeka zaprojektowana ustawa o pospolitem ruszeniu, ale nadto podczas pokoju byliby co dwa lata wzywani na ćwiczenia wojskowe, podlegaliby takim ograniczeniom pod względem żenienia się, wyjazdu za granicę, przenoszenia się z miejsca na miejsce, jakim podlegają należący do armii. Gdy przeciwnie według projektowanej ustawy o pospolitem ruszeniu, obywatele obowiązani w razie wojny stawać w jego szeregi, czy to w pierwszem, czy w drugiem powołaniu, nie podlegają podczas pokoju żadnym wyjątkowym przepisom, ograniczeniom, kontroli i nie są obowiązani stawać do jakichkolwiek ćwiczeń wojskowych. Prócz tego pod względem formalnym byłoby bardzo trudne przyjście do skutku wspomnionej nowelli, zaprowadzającej zmiany w ogólnej ustawie o służbie wojskowej, albowiem ustawa ta musi być ściśle jednobrzmiąca w obu połowach monarchii, tymczasem w parlamentach i krajach austryackich i węgierskich są odmienne dążenia co do zmian w tej ustawie, w ustawie zaś o pospolitem ruszeniu może być wiele postanowień uchwalonych inaczej w Węgrzech a inaczej w Austryi.

Nadmienić tu winienem, że chociaż ustawa zasadnicza, to jest konstytucya cesarstwa niemieckiego z d. 16 kwietnia 1871 r. w dziale XI o służbie wojskowej i późniejsza oddzielna ustawa wojskowa państwa niemieckiego z 2 maja 1874 roku rozwijająca postanowienia ustawy wojskowej pruskiej z 9 listopada 1867 r., zabezpieczyły bardzo liczną rezerwę zapasową dla czynnej armii niemieckiej, — pomimo tego § 5 ty ustawy niemieckiej o pospolitem ruszeniu z 12 lutego 1875 r. orzekł: „W razach nadzwyczajnej potrzeby mogą być obrona krajowa i armia uzupełniane ludźmi z pospolitego ruszenia, jednak tylko wówczas, jeżeli już wprzód wszystkie lata „landwery i wszyscy ludzie z rezerwy zapasowej powołani zostaną w szeregi.“ Przeto paragraf ten z całego pospolitego ruszenia w Niemczech, do którego zapisanych jest trzy miliony obywateli, utworzył wielki rezerwoar, z którego czerpać można zasoby do uzupełniania armii czynnej. Przypominam zaś, że zaprojektowana ustawa o pospolitem ruszeniu w monarchii austryacko-węgierskiej, pozwala tylko z „p i e r w s z e g o p o w o ł a n i a“ pospolitego ruszenia posyłać ludzi, w razie koniecznej potrzeby, do armii polowej w czasie wojny dla wypełniania w niej braków.

Według dat statystycznych, do tego „pierwszego powołania“ „landsturmu“ w monarchii austryacko-węgierskiej zapisanych będzie przeszło milion ludzi, a blisko milion do drugiego powołania.

Wśród rozpraw ogólnych nad projektowaną ustawą w komisyi austryackiej zapowiedzieli posłowie Mattusz (z Koła czeskiego) i Promber (z lewicy) poprawkę, aby już w ustawie oznaczyć stale kolej, w której należy podczas wojny wzywać w szeregi armii dla jej uzupełniania obywateli należących do pierwszego „powołania“ pospolitego ruszenia. Mianowicie żądali, aby ustawa orzekła, że należy ich powoływać koleją klas co do wieku, poczynając od najmłodszych, to jest najprzód dziewiętnastoletnich, potem dwudziestoletnich itd. Lecz minister obrony krajowej i kilku członków komisyi wykazali dokładnie, iż stałe oznaczenie w ustawie takiej kolei byłoby niekorzystnem tak dla ludności jak i dla siły zbrojnej państwa. Rząd będzie z zasady wzywał dla uzupełnienia armii najprzód najmłodsze klasy pospolitaków „pierwszego powołania,“ ale tylko w takim razie, jeżeli przed koniecznem wyprawieniem ich na linię bojową będzie czas wyćwiczyć ich w robieniu bronią i w obrotach wojskowych, gdyż inaczej byliby tylko nieużytecznym ciężarem dla armii i ginęliby marnie, słowem byliby tylko żertwą dla dział. Przeto gdy podczas wojny będzie trzeba szybko uzupełnić przetrzebione szeregi armii i nie będzie czasu na wyćwiczenie w robieniu bronią młodszych klas, należy zasilać armią ludźmi z pierwszego powołania pospolitego ruszenia, lecz tymi, którzy służyli już poprzednio w wojsku, a więc należącymi do klas starszych co do wieku.

Wśród poufnych obrad członków komisyi wojskowej austryackiej, należących do stronnictw „prawicy“ — (wśród których-to obrad wnoszono i roztrząsano poprawki do ustawy, mające być następnie przedłożonemi wśród szczegółowych rozpraw nad ustawą na urzędowych posiedzeniach komisyi) — rostrzygnięto także pytanie prawne: czy obowiązani są stawać podczas wojny w szeregi pospolitego ruszenia ci obywatele, którzy przed 1869 r., gdy obowiązywała jeszcze dawniejsza ustawa wojskowa, złożyli ustanowiony okup, to jest dali zastępców i uwolnieni zostali od służby w armii. — Pytanie to, ważne pod względem prawnym, ma małe znaczenie pod względem wojskowym, gdyż obywateli należących do tej kategoryi jest w całej monarchii około trzech tysięcy i obowiązani byliby jeszcze tylko najwięcej przez lat kilka należeć do drugiego powołania pospolitego ruszenia. Zdaniem rządu, wypowiedzianem przez ministra obrony krajowej, obywatele wspomnieni wykupili się i uwolnieni zostali tylko od służby wojskowej, jaka wówczas istniała, to jest od służby w armii, ale obowiązani są stawać do pospolitego ruszenia; jednak zarząd wojsk nie przykłada wagi do takiego rozwiązania tego pytania. Ale członkowie komisyi tak tutejszej, jak i węgierskiej, orzekli, że uczucie sprawiedliwości wymaga rozwiązania tego pytania prawnego w powyższy sposób; bo jeżeli ci, którzy wysłużyli w wojsku i w obronie krajowej oznaczoną liczbę lat i otrzymali uwolnienie, obowiązani będą stawać w razie wojny do pospolitego ruszenia po wydaniu proponowanej ustawy, to także obowiązani być powinni iść na pospolite ruszenie ci, którzy wykupili się od służby w armii. Jednak

---

Nasze ludowe środki przeciw wściekliźnie, ich źródło i doniosłość.

I.

W numerze 57 *Czasu* znajduje się wzmianka, że zmarły Dr Kaczkowski we Lwowie ogłosił w roku 1876 broszurę, w której zalecał tynkturę „z ostromleczu“ (*Euphorbia sylvestris*) przeciw wściekliźnie i że „środek ten w długoletniej praktyce ani razu go nie zawiódł.“ Roślina tej nazwy nie istnieje, ale przysyłano mi, w przeciągu ostatnich kilku lat, trzykrotnie z galicyjskiego Podola do oznaczenia gatunek tego rodzaju, jako środek ludowy przeciw wodowstrętowi używany, który oznaczyłem jako *Euphorbia pilosa L.* Rośnie on w całej Galicyi, spotyka się i pod Krakowem.

Przed niedawnym też czasem, w jednem z pism codziennych warszawskich, czytaliśmy ogłoszenie p. Mikołaja Godlewskiego, obywatela ze Skirstymów na Żmudzi, że od r. 1849 leczył wściekliznę trzema roślinami t. j. tojeścią (*Vincetonicum officinale L.*), goryczką (*Gentiana cruciata L.*) i wilczym grochem (*Astragalus Glycyphyllos L.*). — Rzecz zaś zakończona w ten sposób: „Zapewniam sumiennie, że wyleczyłem 264 osób, że uważam środek mój za nieomylny, że jestem starzec siódmy krzyżyk kończący i że radbym, aby m ó j s p o s ó b nie poszedł ze mną do mogiły.“

Na Białej Rusi zaś, jak mi doniósł listownie p. Dr Władysław Dybowski, używa lud innego jeszcze środka, t. j. babki wodnej (*Alisma Plantago L.*), o której czytaliśmy niedawno w *Czasie* „spostrzeżenia angielskiej damy“: jak ropucha, ukąszona od pająka i spuchnięta, leczyła się sama, gryząc tę roślinę. Ropucha była naiwna, bo powracała znów do pająka, który ją znów kąsał i znów się babką wodną leczyła z dobrym skutkiem, aż dama wyrwała roślinę i ukąszona ropucha, pozbawiona leku, zdechła.

Wiadomość o tym ostatnim środku przyszła do nas w XIX w. z Rosyi. W miesięczniku Połockim, wydawanym przez OO. Jezuitów, z r. 1818 znajduje się (Nr IX z 30go września, str. 64) artykuł z Inflant przysłany, podpisany K. B., który zaleca ten lek przeciw wściekliźnie i wspomina, że go w Rosyi odkryto. Rzeczywiście podany jest tam w druku w roku 1809 przez Bazylego Lewszyna w trzecim tomie jego dzieła: *Systema praktyczeskaho sielskaho domowodstwa.* Ale czy środek ten oraz inne powyżej wspomniane są rzeczywiście naszemi ludowemi środkami? czy, chociaż przez lud używane, zostały przez niego odkryte? Poszukajmy.

Szukając w odpowiedniej literaturze, zaczynamy nasz wsteczny przegląd od J. Dziarkowskiego, który w r. 1821 wydał: „Wybór roślin krajowych dla okazania skutków lekarskich ku użytkowi domowemu.“ Wspomina on babkę wodną, mówiąc o niej: „Czasy obecne wsławiają tę roślinę przeciw wściekliźnie“ — a poza nią poleca w tym samym celu tylko Kurzyślad (*Anagallis*), idąc w tem za zdaniem lekarzy niemieckich z zeszłego wieku.

Niepowodzenie to na pierwszym kroku w niczem nas nie zraża; Dziarkowski był epigonem staroświeckich „Zielników,“ ale ich nie znał może nawet zupełnie. Za to ksiądz Krzysztof Kluk korzystał z nich i zamieszczał z nich leki, o ile za jego czasów były, zwłaszcza wśród ludu, używane. — Znajdujemy w nim poleconą tojeść i kilka roślin niewątpliwie pokrewnych wilczemu grochowi, za któremi właśnie p. Godlewski tak gorąco przemawia.

Odkrycie jest jeszcze niezupełne i cofa nas zaledwie o lat setkę. Bierzemy więc dwu autorów XVII wieku. Jakób Haur w swojej „Oekonomii ziemiańskiej“ nie podaje leków na wściekliznę, tylko przepis: „Psy aby się nie wściekali“ tego rodzaju: „Jako się pies urodzi we trzydzieści, albo we czterdzieści dni, urznąć mu koniec ogona, a tak mu już więcej nie przyjdzie do tego zawrotu, dla omyłki jakiej w tym“ (zawrocie?) „naterminować sobie te dni pomienione.“ Za to Szymon Syreński, w swym „Zielniku“ ma ich pięć, jak: dzięgiel, lubszczyk, piołyn, szantę, melisę, a wreszcie i goryczkę, z którą znajduje się trzeci lek p. Godlewskiego.

Zstępujemy do wieku XVI. Najbliższy naszych czasów autor, Marcin z Urzędowa, podaje ośm lekarstw roślinnych przeciw wściekliźnie: czosnek, psi język, koper włoski, szantę, melissę, *laserpitium* a także tojeść i goryczkę, o które nam głównie chodzi.

Przed Marcinem znamy trzy Zielniki, które są tylko przedrukami, prawie dosłownemi, pierwszego, mianowicie Stefana Falimirza z r. 1534. Tu obfitość leków jest wielka, a rozmaitość zadziwiająca. Saletra z sadłem wieprzowem, proch z psiej głowy spalonej, gnój kukułczy pity w winie, miód pszczoli i ośm leków roślinnych: cebula, mięta, sporysz, bez, pokrzywa, olejek z pszenicy, a także goryczka, tojeść i babka wodna.

Cofnęliśmy się więc wstecz o 350 lat z naszemi ludowemi receptami; nie znajdujemy wśród nich tylko ostromleczu, który wówczas głównie jest lekarstwem przeciwko puchlinie, a zresztą polecany przeciw jadom, wprawdzie i jadowitym ukąszeniom, ale nie specyalnie psów wściekłych.

Fakt zaś, że źródła te wspominają i babkę wodną, naprowadza na myśl, że to środek nie rosyjskiego ludu, ale także z tego samego źródła płynący, co i wszystkie inne. Tak jest też w rzeczywistości. Jeden bowiem z przedruków Zielnika Falimirza, a mianowicie wydania Hieronima Spieczyńskiego z r. 1542, został w r. 1588 w Sierpuchowie przetłómaczony, z polecenia wojewody Tomasza Anastaziewicza Buturlina, z polskiego na rosyjski, a tłómacze wykrawali z polskiego oryginału drzeworyty i naklejali je obok tłómaczenia, żeby można było poznać, o jaką roślinę chodzi. Znamy też fakt przetłómaczenia w zupełnie podobny sposób Zielnika Syreńskiego na język rosyjski. Nie ulega wątpliwości, że te tłómaczenia były pierwszem źródłem lekarskiej wiedzy dla naszych wschodnich sąsiadów. Mamy zarazem pewne powody do twierdzenia, że wiadomości te przeszły do ludu, żyły i żyją wśród niego, podobnie jak u nas. Z nich to czerpał Lewszyn i tak po trzech wiekach wiadomość o babce wodnej wyszedłszy z naszej literatury jedną drogą, znów inną przez Inflanty do nas wróciła.

Ale Stefan Falimirz, na którym skończyliśmy wsteczną wędrówkę, nie jest autorem oryginalnym, tylko tłómaczem z łacińskiego i to lichym tłómaczem dzieła, noszącego tytuł: *Herbarius*, które w XV i XVI wieku miało kilkadziesiąt wydań, a przed pojawieniem się w druku, krążyło w mnóstwie odpisów, od XIV wieku, w którym było napisane, a raczej skompilowane przez nieznanego autora. Skompilowane głównie z dzieł dwu wcześniejszych, bo w XII wieku żyjących lekarzy: Mikołaja, zwanego „Praepositus“ i Mateusza, zwanego „Platearius“. Ale i dzieła tych dwu, sławnych w średnich wiekach autorów, są tylko zestawieniami z wcześniejszych, których ostatecznem i wspólnem źródłem są z pewnością: Dioskorides i Plinius starszy. Ten grecki zaś lekarz i ten rzymski przyrodnik żyli w pierwszym wieku naszej ery, czerpali oba z jednakowych współczesnych źródeł, tak, że treść ich nieraz jest zupełnie jednakowa. Gdybyśmy więc w nich znaleźli rzeczywiście wzmianki o roślinach, o które nam chodzi, to ich używanie w celu leczenia wścieklizny cofnęłoby nas o całe lat 1.800!

Szukajmy! Bierzemy Pliniusa. Znajdujemy, że poleca przeciw wściekliźnie z leków roślinnych: babkę wodną i tojeść; przeciw jadowitym ukąszeniom: wilczy groch oraz ostromlecz, a Dioskorides wyraźnie zaleca od wodowstrętu i goryczkę. Nic nowego pod słońcem! I nic też w tem dziwnego. Należymy do cywilizacyi łacińskiej, a pisma jej przychodzą do nas i rozpowszechniają w drukach jak w tym razie w XVI wieku. Zielniki drukują się w licznych wydaniach, są w każdym szlacheckim domu; środki, które mieszczą, stają się domowemi; przechodzą — kiedy już Zielniki się podarły, — tradycyą z pokolenia na pokolenie — z dworów przechodzą do dworków, do oficyn, do ludu. A kiedy potem wśród wykształconego społeczeństwa pamięć o nich ginie wraz ze zniknięciem „Apteczek“, to żyją jeszcze i dziś wśród ludu i zdają się mieć nieraz wszelkie cechy samorodności. I od ludu znów przechodzą w odwrotnym porządku.

Tak żaden z wymienionych leków nie byłby u nas odkrytym środkiem i jeżeli był nim jaki, to z pewnością cis, którego w celach uchronienia psów „od szaleństwa“ jeszcze „Gospodarstwo judackie, strzelcze i myśliwcze“ radzi używać, mówiąc: „cisowe koryto albo parznia do tłuczy“.

II.

Zpomiędzy pięciu na czele wymienionych roślin, wilczy groch jest z pewnością bardzo niewinnym środkiem, który żadnych leczniczych własności nie posiada; posiadają je zaś goryczka, a zwłaszcza babka wodna, tojeść i ostromlecz, wszystko rośliny ostre i jadowite. Inna kwestya, czy pierwiastki, które zawierają, mogą być środkami, leczącemi wściekliznę. Wprawdzie głos poważnego starca, jakim jest p. Godlewski, czy zwłaszcza doktora medycyny, jak Kaczkowski, mają pewne znaczenie, ale nie trzeba zapominać przedewszystkiem o jednej rzeczy, tj. że człowiek ukąszony od psa wściekłego niekoniecznie ulega tej chorobie, chociażby nawet był mocno pokąsanym. Statystyki pod tym względem niema, ale zdaje się, że tylko nieznaczny procent ukąszonych wogóle rzeczywiście ulega skutkom jadu. Ilość więc choćby znaczna uleczonych przez jakieś leki nie daje wyobrażenia o ich skuteczności, bo możeby się bez nich, w danych wypadkach, równie dobrze obyło.

Opowiadano mi o pewnym obywatelu na Litwie, mającym cudowny talizman na wściekliznę — kamyk. Kamyk, który przyłożony na ranę, przyczepiał się do niej tak, że go od niej oderwać było niepodobna (oczywiście więc jakiś gatunek glinki). Kamyk robił cuda, i nikt po użyciu go nie uległ chorobie.

A czegóż się nie czyta w literaturze medycznej o różnych lekarstwach, stokrotnie doświadczeniem stwierdzonych. Palone raki, jaszczurki i żaby, destylowane z wonnemi olejkami, są na porządku dziennym w XVI wieku. W pismach paryskiej Akademii z r. 1699 znajdują się np. opisy dość oryginalnych też środków. Jednej kobiecie puszczono krew aż do zemdlenia, trzymano ją p r z y w i ą z a n ą do krzesła p r z e z r o k j e d e n i żywiono samym chlebem i wodą. Możemy dodać: pomimo tego nie umarła. To znów puszczano krew z czoła, albo wylewano na dobrze związanego chorego 200 wiader wody i t. d. A owe późniejsze sławne proszki roślinne np. Palmasyusza z XVIII wieku, w których skład wchodzą i niektóre nasze leki, które były „najpewniejszem lekarstwem.“

W tej kwestyi rozstrzygać może tylko doświadczenie. Ale doświadczenie jak robione? Tak, jak je robiono pod kierunkiem Pasteura przed kilku laty z jednym też ludowym środkiem, i to z Ukrainy pochodzącym. — Rośnie tam bowiem chwast, rzep kolczasty (*Xanthium spinosum*), z Hiszpanii pochodzący, który ze stepowem bydłem przeszedł dziś dalej na północ aż do Narwii, a który ogłoszono, na podstawie setnych doświadczeń, za najpewniejszy środek przeciw wściekliźnie. Znalazł się ktoś, który o tem Pasteurowi doniósł, nasiona mu posłał. Zarażono więc jadem psy zupełnie zdrowe, dawano im następnie owe cudowne lekarstwa, i pokazało się, że niem wcale nie jest. Te psy zarażone, którym dawano ów lek, zachowywały się zupełnie tak samo, jak i te, którym go nie dawano.

Nie pozostaje więc nic, jak Pasteurowskie szczepienie. Na razie o szczepieniu tem można powiedzieć to samo, co o innych środkach, że, ponieważ nie jest dostatecznie wyczerpująco i dość dawno stwierdzone doświadczeniem, nie może być podawane za pewny środek. Przypominam rozgłośne szczepienie bydłu karbunkułu, które dziś przycichło, bo wynik bardzo wielu i bardzo rozległych doświadczeń nie odpowiedział oczekiwaniu należycie, i rzecz wymaga koniecznie udoskonalenia. Owszem, choćby szczepienie Pasteura metody okazało się być pomyślnem, to rzecz tak jest złożona, tak trudna do przeprowadzenia, wymagająca takich nakładów, że szukanie innych środków byłoby, jak jest zresztą od dawna, na czasie.

Doświadczenia są kosztowne, bo muszą być na psach robione, robione na znacznej ilości, żeby można było sumiennie uważać je za przekonywające. Ale wartoby podjąć to zadanie i wziąć trzy rośliny, które mają pierwiastki ostre, jak: babkę wodną, ostromlecz i tojeść. Sądzę, że gdyby się ich podjął człowiek, czy instytucya, dająca gwarancyę racyonalnego ich przeprowadzenia, kraj powinienby ponieść koszta, bo choroba jest straszna, a niebezpieczeństwo co lato powraca, tak, że nie można mieć przed niem pewności ani dnia, ani godziny.

Na zakończenie zaś dodaję, że jeden z moich szanownych korespondentów, X. proboszcz z M., donosił mi, jak leczy wodowstręt m i n i m a l n e m i d o z a m i arszeniku. Ponieważ zaś jest to środek zabijający bakterye, w nieskończonych nawet rozcieńczeniach, więc godziłoby się i o nim nie zapominać przy doświadczeniach, bo ma za sobą bodaj największą naukową podstawę.

Józef Rostafiński.

nie można ich zaliczyć do zapasowej rezerwy armii i nie należy ich posyłać dla uzupełnienia jej szeregów, bo od służby w armii zostali zupełnie uwolnieni.

Postanowiono także wśród tych poufnych narad wnieść do ustawy poprawkę orzekającą, że ochotnicy, którzy w 18-ym lub 19-ym roku życia wstąpili do wojska, a przeto cały okres służby wojskowej kończą z 30 lub 31-ym rokiem swego życia, obowiązani są tylko przez następne dziesięć lat należeć do pospolitego ruszenia i nie z 42, ale z 40 lub 41-ym rokiem ich życia kończy się ich obowiązek stawania do pospolitego ruszenia.

Wreszcie na tych poufnych naradach uchwalono wniesienie poprawki zawierającej postanowienie, że stowarzyszenia mające charakter wojskowy i oznaki wojskowe i utworzone na mocy pozwolenia cesarskiego, a które, według zaprojektowanej ustawy, będą obowiązane należeć do pospolitego ruszenia, mają także prawo zachować swoją organizacyę, umundurowanie, uzbrojenie i swoich dowódzców, którzy jednak potrzebują zatwierdzenia cesarskiego.

Jutro rozpocznie wojskowa komisya austryacka na urzędowych posiedzeniach szczegółowe rozprawy nad pojedynczemi paragrafami projektowanej ustawy o pospolitem ruszeniu. Wśród tych rozpraw będą ostatecznie wnoszone i uchwalane poprawki przyjęte na poufnych naradach członków komisyi, a które wymieniłem w listach moich z 8 t. m. i w dzisiejszym. Te poufne narady odbywali oddzielnie członkowie należący do stronnictw „prawicy,“ a oddzielnie członkowie należący do stronnictw „lewicy.“

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Wiedeń 15 marca.

Tagblatt nie zawsze liczy się ze ścisłością, jeżeli ma wiadomość sensacyjną, — ale świeże doniesienie jego o zamierzonem przejściu wielu Słowian austryackich na prawosławie w sposób niejako demonstracyjny, opiera się na dobrej informacyi. *Tagblatt* odsłonił jednę z licznych machinacyj, nad któremi pracuje tutejsza affilacya petersburgskiego Towarzystwa dobroczynności (p. radca dworu Adolf Dobrjański) i jego sztab dziennikarski (*Parlamentär*). Projekt nakłonienia wielu Słowian w różnych prowincyach austryackich do równoczesnego przejścia na prawosławie powstał jeszcze w lecie z. r., z inicyatywy petersburgskiego Towarzystwa dobroczynności. Poczyniono tutaj zabiegi w tym kierunku i zwerbowano rzeczywiście wielu wolontaryuszów w kilku prowincyach, którzy przyrzekli na dane hasło wykonać demonstracyę religijno-polityczną. Czy zjazd kromieryski, który odbył się właśnie w trakcie tych przygotowań do demonstracyi, czy inna jaka okoliczność stanęła na przeszkodzie — dość, że rzecz poszła w odwłokę. Za przypuszczeniem, że zjazd kromieryski spowodował Towarzystwo dobroczynności do odroczenia niektórych planów, skierowanych przeciw Austryi, a między niemi także planu wywołania demonstracyjnego przejścia licznego grona Słowian na prawosławie, przemawia okoliczność, że kilka miesięcy po zjeździe kromieryskim tak tutejsza afilacya Towarzystwa dobroczynności, jak i lwowska ajentura, zachowały się względnie dość spokojnie. Właśnie w tę porę przypadło owo przez dzienniki lwowskie ogłoszone charakterystyczne zdarzenie, że jeden z dziennikarzy russofilskich we Lwowie przeszedł z żoną na prawosławie, a dziecko, które wkrótce po tej konwersyi rodziców na świat przyszło, kazał ochrzcić według obrządku gr.-kat. Jak się zdaje, zjazd kromieryski chwilowo pokrzyżował nietylko plany demonstracyj religijno-politycznych, lecz także wiele planów literackich, mianowicie zatamował na jakiś czas strumień subwencyjny, który rozlewa się tak szeroko z petersburskiego Towarzystwa dobroczynności.

Jeżeli wszelkie oznaki nie mylą, nastąpił teraz zwrot nowy. Towarzystwo dobroczynności czuje się swobodniejszem, a nawet jak ono odzyskuje swobodę po chwilowo zaleconem mu miarkowaniu się, swobodniej poruszać się zaczynają także jego austryackie ajentury. Podobno Wiedeń upatrzony został teraz za główny punkt operacyj agitacyjnych i z tego powodu Iwan Naumowicz tak sobie upodobał stolicę austryacką, że dla niej gotów się nawet na dłuższy czas rozstać ze Lwowem. W spółce z Iwanem Naumowiczem, wiedeńska ajentura panslawizmu i prawosławia może zdoła niebawem doprowadzić do skutku plan zeszłoroczny i wykazać się przed swoimi chlebodawcami kilku setkami nawróconych na prawosławie Słowian katolickich. Naumowicz ma zapewne jeszcze inne zadania do spełnienia i aby nie być w pracy swej molestowanym, tak jak we Lwowie ciągłym nadzorem policyjnym, osiąść chce w Wiedniu. Literacko-agitacyjna misya, poruczona Naumowiczowi w tej chwili przez słowiańskie Towarzystwo dobroczynności w Petersburgu, odnosi się do wielkiego obchodu 900-letniej rocznicy brzasku ery chrześciańskiej w Rosyi. W roku 1888 petersburgskie Towarzystwo dobroczynności urządzi ten obchód, a chociaż tego nie głosi jawnie, to jednak powoli przygotowuje się tak, aby mieć w Kijowie liczne reprezentacye słowiańskiego świata, szczególnie z Austryi. Na Rusinów galicyjskich i północno-węgierskich liczą aranżerowie petersburgscy całkiem pewnie. Jak w czasie zeszłorocznego obchodu metodyjskiego, tak i w r. 1888 propaganda broszurowa ma być na wielką skalę rozwiniętą, a pióro Naumowicza wcale nadaje się do tego zadania. Spodziewać się można, że jak w r. 1885 tysiące broszur metodyjskich, przeznaczonych dla Galicyi, tak i w roku 1888 tysiące egzemplarzy nowego produktu propagandy religijno-politycznej dostanie się zamiast do rąk ludności, pod opiekę — prokuratoryi.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 16 marca.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek d. 18go b. m. o godzinie 5ej po południu w sali Rady miejskiej. Na porządku dziennym, między innemi, znajduje się sprawa założenia w Krakowie bazaru dla wyrobów krajowych, o której podaliśmy już dokładne szczegóły. Dziś dodać możemy, iż sprawą tą interesuje się bardzo gorąco Marszałek krajowy Dr Zyblikiewicz, że poświęca jej wielką uwagę i pragnie, by ta instytucya jak najrychlej weszła w życie.

— **P. S. S. Rogoziński** wyjechał na dni kilka z Krakowa.

— **Związkowa pracownia** robotników stolarskich „Nadzieja,“ w Krakowie, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną odpowiedzialnością, wpisanem zostało do rejestru spółek zarobkowych i gospodarczych. Młode to stowarzyszenie ma na celu nastręczenie sposobności nabycia udziałów w przedsiębiorstwie fachowem mniej zamożnym robotnikom stolarskim przez wykonywanie wszelkich w zakres zawodu stolarskiego wchodzących robót na wspólny zysk lub stratę. Działalność Towarzystwa może być rozszerzona na inne ze stolarstwem połączone ściśle przedsiębiorstwa, jak skład materyałów, sprzedaż własnych wyrobów, mianowicie robót budowlanych, urządzenia meblowe sypialni, jadalń, bawialń itp., równocześnie połączone roboty rzeźbiarskie, tokarskie, tapicerskie, lakiernicze, szklarskie, ślusarskie i inne takie, które się łączą do wytwarzania robót stolarskich wyż wymienionych. Do dyrekcyi tego stowarzyszenia należą: Mikołaj Woroniecki, dyrektor; Lampka Jan, kasyer; Drążkiewicz Walery, zastępca kasyera; wszyscy w Krakowie zamieszkali. Do Rady nadzorczej zostali wyborem powołani: Chorąży Franciszek, Jaśkiewicz Jan, Karnasiewicz Tomasz, Kazik Henryk, Kornaus Paweł, Szrott Paweł. Stowarzyszenie zawiązanem zostało na zasadach ograniczonej poręki.

— **Występ p. Stanisława Konopki**, znanego deklamatora i recytatora, odbędzie się jutro na dochód Towarzystwa Dobroczynności w sali redutowej o godzinie 7½, wieczorem. Z dawniejszych produkcyj p. Konopki *á la* Strakosch, zachowała publiczność, która miała sposobność ocenić jego talent deklamatorski, zbyt miłe wspomnienie, aby wątpić można, że tym razem, gdy chodzi o cel dobroczynny, szczelnie zapełni salę.

— **Z Krakowa** przynosi *Dziennik Polski* wiadomość, iż „o mandat poselski, opróżniony przez śmierć prof. Dra Zatorskiego, ubiega się profesor Dr Józef Rosenblatt, który — zdaje się — ma wszelkie szanse powodzenia.“ Bałamutne takie i przedwczesne wieści dowodzą tylko nieznajomości zupełnej stosunków i faktycznego położenia w naszem mieście. Jak wiadomo bowiem, wyborcy, zaproszeni przez Prezydenta miasta, dokonają wyboru komitetu przedwyborczego, a ten zawezwie kandydatów mających zamiar ubiegać się o opróżniony mandat, by zgłosili się doń i stanęli następnie przed obywatelstwem, które w głosowaniu próbnem wyrazi swe życzenia na rzecz pewnego kandydata. Dotychczas nie odbyło się żadne z takich zgromadzeń, a drogi tej nie pominie żaden z kandydatów poważnych.

— **Schwytanie dezertera.** W niedzielę poszukiwał w Krakowie rotmistrz żandarmeryi rosyjskiej ze Słomnik, zbiegłego swego żołnierza, który mu sprzeniewierzył około 400 rubli, i który równocześnie chcąc pozbyć się munduru wojskowego, skradł jednemu z włościan w Michałowicach całe ubranie, a swoje porzucił na granicy austryackiej. Zawiadomiona o tem policya krakowska wyśledziła owego dezertera i złodzieja, Joanya Szałachinowa, pochodzącego z gubernii Wiackiej, i znalazła przy nim jeszcze 70 rubli, rewolwer, oraz nowe ubranie, które nabył za skradzione ubranie w Michałowicach.

— **Dochodzą nas skargi** z miasta na zmianę zaprowadzoną przed paru miesiącami, że awiza na przesyłki kolejowe, zamiast wprost z kolei rozsyłane bywają przez listonoszów. Jak prosta linia jest najkrótszą, podobnie wszystko, co jest bezpośredniem bywa prędszem, niż kombinacye pośrednie. Awiza z kolei przesyłane na pocztę, dochodzą do adresatów o 24 godz. później, niż to bywało dawniej. Zdarzają się atoli spóźnienia jeszcze dłuższe. Wiemy o wypadku, w którym awizo kolejowe odesłano z poczty z dodatkiem: „adresat niewiadomy z miejsca pobytu“ — pomimo, że jest on właścicielem domu i otrzymuje oprócz znacznej korespondencyi podobne awiza na prowianty ze wsi każdego tygodnia. Zanim z kolei zwrócono znów awizo na pocztę, a ztamtąd listonosz odniósł adresatowi, minęło trzy dni, prowianty wiejskie, jak drób, uległy zepsuciu, a adresat musiał zapłacić podwójną opłatę za dwukrotne zachody listonosza. Fakt jest jak najbardziej autentyczny.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie Kozice, w powiecie lwowskim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 złr.

— **X. Łobos, biskup tarnowski,** otrzymał nominacyę na asystenta tronu papieskiego i godność hrabiego rzymskiego.

— **X. Dr Adam Kopyciński** wydał do wyborców okręgu Tarnów-Pilzno-Dąbrowa odezwę, — w której oświadcza, iż o mandat posła do Rady państwa się nie ubiega i nie przyjmie go w razie wyboru, z tych samych powodów, które go skłoniły do złożenia mandatu poselskiego.

— **A. A. Ławrowski**, pisze *Słowo*, b. rektor Uniwersytetu warszawskiego, zmarł w Odesie. — Zmarły objął stanowisko rektora warszawskiego Uniwersytetu z chwilą jego utworzenia, t. j. przed siedmnastu laty, a działalność swą upamiętnił wyjednaniem fundacyi t. z. „stypendyów ministeryalnych,“ oraz wyjednaniem przepisu, na mocy którego dozwolono do uniwersytetu wstępować wychowańcom seminaryów duchownych. Po opuszczeniu stanowiska rektora, pełnił zmarły obowiązki kuratora orenburskiego okręgu naukowego, a w ostatnich latach urzędował w Odesie.

— **Pierwszy spis składek** na instytut Pasteura w Paryżu wynosi 242,000 franków.

— **Laboratoryum Pasteura** opisuje następnie Henri de Parville w swej naukowej pogadance w *Journal des Débats:* Sala poczekalna liczy tylko cztéry metry kwadratowe; kto tam miejsca nie znajdzie, czeka na ganku, a są między oczekującymi wszelkiego wieku i płci Paryżanie, mieszkańcy prowincyi, Rosyanie, Austryacy, Rumuni, Włosi, Hiszpanie, bogaci i ubodzy, robotnicy w łachmanach, eleganccy panowie, dzieci, starcy, a nawet lekarze, towarzyszący swym pacyentom. Każdy mówi swym ojczystym językiem, dzieci płaczą — prawdziwa wieża Babel. W chwili, gdyśmy weszli do gabinetu Pasteura, uspokaja on damę rosyjską, której dzieci były pokąsane i sadza ją obok swego biura. Równocześnie mówi do Bretonki: „jesteście wyleczeni, czegóż tu czekacie jeszcze?“ — „Tak, odrzekła, ale jakże wrócę do domu?“ — „Rozumiem, rzekł Pasteur, za godzinę będziecie mieć wszystko, co potrzeba. Bądźcie zdrowi i piszcie do mnie.“ Przynoszą szklanki, w których zebrany jest jad (*virics*) z tygodnia, z każdego dnia w osobnej szklance. Pasteur ma w rękach spis osób znajdujących się w kuracyi, z których każda szczepioną jest z kolei, którą sam oznacza. Pierwszą seryę stanowią ci, co przybyli ostatni. Młody lekarz włoski wchodzi z 8 chłopami z okolic Bolonii. Doznali oni wielkiej trwogi widząc padające krowy, które wraz z nimi były pokąsane. Odtąd upłynęło prawie dni 40. „Może to nieco zapóźno,“ szepnął p. Pasteur tłómaczowi do ucha. Ale zobaczymy.“ Włosi ci rozpoczęli defiladę. Profesor Dr Grancher siedzi przy stole, na którym stoją szklanki. Preparator wybrał szklankę z najsłabszym jadem z 28 lutego, napełnił nim pompkę, zawierającą zaledwo centimetr kubiczny objętości i podał ją Drowi Grancher. Ten przekłuł igłą skórę obnażoną w pasie pierwszego pacyenta i wpuścił w krew płyn zawarty w pompce. W dwu sekundach wszystko było skończone. Oczy nasze zwrócone były na ukąszonego. Powieki jego drgnęły, zresztą z twarzy jego nie można było wyczytać ani bólu, ani przerażenia. Po Włochach nastąpili Rosyanie i Francuzi. Druga serya po pierwszej. Zaczerpnięto z innej szklanki z 1go marca. „Na którym boku byłeś wczoraj szczepionym?“ zapytał Dr Grancher zbliżającego się.“ — „Na prawym,“ odpowiedział starzec, ukąszony przed tygodniem — „Podaj zatem bok lewy.“ W okamgnieniu odbyła się operacya. Starzec uśmiechnął się i odszedł zadowolny. Wywoływanie nazwisk trwa dalej. Następuje trzecia serya. Szklanka z 2go marca. Wiele dzieci i wiele krzyku. Matka rozbiera dziecko, a płacz coraz głośniejszy. Dr Grancher bardzo jest cierpliwy i ukłucie dokonane zostaje pewną ręką. Płacz jednak nie ustaje. „Skończone już,“ rzekł p. Pasteur, głaszcząc ukąszone dziecko. Otwiera szufladę pełną monet miedzianych i kładzie dziecku w rączkę kilka *sous:* „Idź, kup sobie cukierków, a przyjdź jutro, to ci dam więcej.“ I tak szuflada otwierała się ciągle. Na dziś niema nic więcej do roboty. P. Pasteur powołał 70 osób, a Dr Grancher dokonał od godziny 11 min. 10 do 12 min. 20, 70 zaszczepień.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 18go: *Lew zakochany*, komedya w 5 aktach, przez Fr. Ponsarda.

W sobotę 20go: *Balladyna*, tragedya w pięciu aktach, J. Słowackiego. Benefis Bronisławy Wolskiej.

W niedzielę 11go: *Balladyna*, tragedya w 5 aktach, J. Słowackiego.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 cent.. w dnie powszednie 30 centów.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły: w niedziele i święta po 10 cent. od osoby.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej.—Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatny.

Groby królewskie i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10ej w niedziele i święta o godzinie ½12.

— D. 15go marca pochmurno, śnieg; termom. od —1·8 doszedł do +4·0 C. Barometr nisko opadł; o godzinie 7ej rano d. 16go stan jego był 736·0 millim., term. +0·4 C. — Wiatr półn.-wschodni.

— We środę d. 17go marca: *Suchedn*; ś. Gertrudy.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Towarzystwo lekarskie krakowskie odbędzie jutro we środę 17go o godzinie 6ej w sali Akademii Umiejętności posiedzenie zwyczajne, na którem 1) odbędzie się dyskusya nad przypadkiem przedstawionym z oddziału prof. Obalińskiego; 2) dalszy ciąg dyskusyi nad wnioskiem prof. Korczyńskiego i Dr Gluzińskiego; wreszcie 3) Dr Pieniążek mówić będzie o postępowaniu wobec zwężeń po tracheotomii w przebiegu krupu.

Na Wystawę Zjednoczonego Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych nadeszły: Peters Anny „Kwiaty;“ Krzesza „Portret kobiecy;“ Styki „Ś-ta Magdalena;“ Wankiego „W jesieni;“ Holtza „Portret Odyńca,“ medalion z marmuru; Fabiańskiego „Przed kościołem św. Katarzyny.“

Treść zeszytu 3 *Misyj katolickich:* Nawrócenie i zagłada Huronów w północnej Ameryce. IV. Wojna z Irokezami i jej okrucieństwa. Niewola O. Bressani i zadawane mu męczarnie (c. d.); Bośnia i Hercegowina. II. Stan materyalny katolickiej ludności. III. Kościoły katolickie w tym kraju (c. d.); Działalność misyjna zakonów św. Franciszka. Chiny. Trzy wikaryaty prowincyi Hu-pe (c. d.); Misya w Atabaska Mackenzie w Ameryce północnej; Kolegium Tow. Jez. i zakłady nauk. i dobr. w Kalkucie; Dzieje misyi japońskiej. Pogląd na Japonię pod względem historycznym, naukowym i religijnym; Odkrycie wysp Karolińskich i wniesienie do nich ewangielii; Misya w Gabonie i Kamerunie. I. Gabon. II. Kamerun (z portretem Rogozińskiego i Janikowskiego); Wiadomości bieżące z misyj. Tekst objaśniony jest 15 drzeworytami.

Czytamy w *Gazecie Narodowej*: Wczorajszy wieczorek humorystyczny p. Fiszera zwabił tak niezwykle liczną publiczność, że mnóstwo osób, nie dostawszy biletów, musiało powrócić do domu. Szczęśliwi zaś, którzy wcześniej o miejsca się postarali, bawili się wesoło do godziny wpół do 11-tej wieczorem, darząc p. Fiszera niemal co chwila hucznemi oklaskami za wybornie odtwarzane typy.

Emil Ollivier ma mieć niebawem odczyt o Michale Aniele.

Koncert na rzecz „Zdrowia“ pod kierunkiem Władysława Żeleńskiego.

Po długiej, bo kilkotygodniowej pauzie, rozpoczął się znowu szereg koncertów, a rozpoczął się dobrze, wobec nader licznej publiczności. Panna Machwic, która umyślnie na ten koncert przybyła, stanowiła najważniejszą atrakcyę przed koncertem i była przedmiotem szczerych i licznych oklasków podczas koncertu. Artystka posiada obok znacznego zasobu uczucia, wiele spokoju i szlachetnego pojęcia, głos jej jest silny, pomimo że go nigdy nie forsuje. Daleka od przymilających się nuansów, traktuje artystka rzecz poważnie, jasno i z pewnym klasycznym zakrojem. — Przytem posiada artystka wiele lekkości obok koloratury czystej i swobodnej. Nic też dziwnego, że śpiew p. Machwic powszechnie się podobał i rozbudził entuzyazm. Arya z „Orfeusza,“ Glucka odznaczała się szczególnie doskonałem pojęciem pomimo pewnego chłodu; walc Venzana i dodany na nieustanne oklaski ustęp z *Lukrecyi Borgii* „Il secreto d' esser felice“ przedstawił zalety strony brawurowej w jak najlepszem świetle. — Prócz tego śpiewała artystka na żądanie piosnkę Moniuszki, w której jednak zbyt twardy akompaniament na fortepianie widocznie ją żenował. Gdyby panna Machwic zechciała wystąpić z własnym koncertem, byłby tz koncert istotnie „na powszechne żądanie,“ a wówczas zapewne przekonałaby się, jaką prawdziwą zyskała sympatyą i jak głębokie tym pierwszym występem sprawiła wrażenie.

W dalszym ciągu zaprezentowała orkiestra pułku 13 go nowe utwory p. Władysława Żeleńskiego pod kierunkiem tegoż. Uwertura koncertowa „Z naszych borów“ jest to najświeższy utwór. Las i puszcza, tajemnicze głosy wśród ciszy, dziwaczne nieraz światła i cienia, ojczyzna zwierząt, nawoływania, ślady pogoni, lub pogoń w istocie, to wszystko, razem wzięte, budziło nieraz wpośród kompozytorów chęć odtworzenia tego obrazu za pomocą muzyki. Trudne to i poniekąd niemożliwe, ale tylko na tak długo, dokąd nie znajdzie się mistrz, który temu podoła. Niezrównanym był chwilami Weber w swoich motywach i obrazach żywej natury; przedziwną prawdą brzmią leśne i myśliwskie motywa Mendelsohna, genialnym jest moment, gdy Hermia szuka w lesie Lysandra — genialną jest muzyka stworzona przez Wagnera w scenie, kiedy ptaki zdradzają Zygfrydowi tajemnicę skarbu, ale już Raff chybił poniekąd celu swojej symfonii leśnej, a przynajmniej odmalował las mocno przetrzebiony. Jeżeli chodzi o ocenienie utworu p. Żeleńskiego ze stanowiska naszych borów, to trzebaby powiedzieć, że borów i to naszych niewiele tam widać. W uwerturze „W Tatrach“ uchwycił kompozytor z wielkim talentem charakter górski, góralski, jak również odmalował z wielką prawdą burzę. Jego pieśń prześliczna „Jarucha“ tchnie prawdziwym wdziękiem tajemniczej postaci, którą wyobrazić sobie możemy jakby przez mgłę.

Jego wstęp do *Konrada Wallenroda* kryje w sobie złowrogie przeczucia. — Najnowsza uwertura chybiła charakteru leśnego, co jednak wcale nie zmniejsza jej muzykalnej wartości. Kompozycya cała jest bardzo interesująca, szczególnie pierwszy motyw Allegra, świeży i wiele mający polotu; przeprowadzenie części środkowej bardzo piękne, choć nieco zbytecznie obarczone fakturą i trochę za długie. Instrumentacya bogata i obfitująca w niezwyczajne efekta.

Sceny z baletu do *Konrada Wallenroda*, wypuszczone w czasie przedstawienia we Lwowie, słyszeliśmy wczoraj również po raz pierwszy. — Z wyjątkiem synkopowanego motywu, który jak na balet ma rytm zbyt ciężki, posiadają te sceny wiele wdzięku, a nawet życia (szczególnie taniec żołnierzy). Najpiękniej pomyślane są „zalecanki“, a motyw pierwszy nazwać można prawdziwie wykwintnym. Orkiestra wystudyowała powyższe utwory bardzo starannie, co widać było w czasie wykonania, pominąwszy lekkie rozstrojenie instrumentów, wynikłe zapewne z temperatury zbyt wysokiej. P. Hock wykonał bardzo pięknie ustęp solowy z baletu i towarzyszył orkiestrą p. Machwic bardzo dobrze.

Publiczność przyjęła utwory p. Żeleńskiego hucznemi oklaskami.

Pani Zborowska i młody amator wykonali z wielką dokładnością i zrozumieniem prześliczne waryacye Saint-Saënsa na dwa fortepiany. Waryacye te osnute na temacie Beethovena (trio z Menuetu), odznaczają się niepospolitą pomysłowością i oryginalnością, są tylko zbyt długie jako całość i wymagają w niektórych miejscach tempa bardzo szybkiego.

Pan Szymanowski w zastępstwie pani Ładnowskiej, która nie mogła przybyć, wygłosił z wielkim humorem dwie humoreski, z których szczególnie druga p. t.: „Czasy przedhistoryczne“ powszechnie się podobała, tak, że zmuszony był dodać nad program jeszcze, również humoreskę p. t: „Pobyt Jowisza w Warszawie“. *Franciszek Bylicki.*

Gospodarstwo handel i przemysł.

Sprawa likwidacyi zakładu kredytowego włościańskiego.

III.

Na końcu przeszłego artykułu daliśmy wyraz obawie, że likwidacya, postępująca dotychczas pomyślnie i prawidłowo, może nagle niekorzystny wziąść obrót. Obawy nasze na tem zaś głównie się opierają i tem są spowodowane, że spłaty długów nie odbywają się równomiernie we wszystkich powiatach, ale że powstały one głównie przez jednorazowe wielkie spłaty, dokonane bądź to przez gospodarnych włościan samych, bądź też skutkiem czynnego współdziałania osób prywatnych i zbiorowych, dążących do zapobieżenia zgubnym następstwom likwidacyi.

Gdyby zmniejszanie się ogólnej **kwoty dłużnej** odbywało się bez równoczesnego zmniejszania **liczby** dłużników, natenczas moglibyśmy być spokojni o dalsze losy likwidacyi. Zmniejszenie się bowiem sumy długów, bez zmniejszenia się liczby pożyczek świadczyłoby, że ogół dłużników jest zdolnym uczynić zadosyć swym zobowiązaniom i że ten ogół jakkolwiek nie jest dość zamożnym, aby jednorazowo spłacić swe długi, to przecież jest tak gospodarnym i liczącym się ze swem położeniem ekonomicznem, iż jest w stanie umarzać i spłacać swe zobowiązania. Natenczas likwidacya odbywałaby się może powoli, ale odbywałaby się zdrowo, bez narażenia na szwank egzystencyi przeważnej liczby dłużników. — Takie zmniejszanie kwoty dłużnej bez gwałtownego zmniejszania się liczby dłużników, taka równomierna we wszystkich powiatach odpłata długów byłaby najlepszą rękojmią, że likwidacya, jak dotąd, tak i nadal pomyślnie rozwijać się będzie; że jak dotąd, tak i nadal nie przyprawi ona o straty ni wierzycieli, ni dłużników, ni kraju.

Inaczej jednakże niestety stoją rzeczy. Z końcem grud. 1883 r. było w **Galicyi** 29.424 pożyczek z kwotą dłużną 5,402 992 złr. 1 ct. W ciągu dwóch lat, t. j. do 31 grudnia 1885 r. zmniejszyła się kwota dłużna o 1,911.630 złr. 71 ct. tj. o 36, 38%. Równocześnie jednakże zmniejszyła się gwałtwnie i ilość pożyczek, a mianowicie zmniejszyła się ona o 8.455 tj. o 28,73%. Ztąd widać, że najznaczniejsza część dokonanych spłat, wskutek których kwota dłużna w Galicyi obniżyła się do 3,491.361 złr. 30 ct., płynęła nie z rat umorzenia, opłacanych równomiernie we wszystkich kraju okolicach przez ogół dłużników, coby zdrowym i pocieszającym było objawem, ale, że znaczne te spłaty powstały głównie wskutek energicznej akcyi po za sferami włościańskiemi stojących czynników. Dzięki tej akcyi pomocniczej spłacono już wszelkie długi w powiecie sokalskim (było tam 261 pożyczek z kwotą 48.461 złr.); w powiecie chrzanowskim pozostało jeszcze tylko 5 pożyczek z dawnych 322, a i w powiatach Biała, Kraków, Żywiec, Jarosław, Przemyślany, Wieliczka, Skałat, Łańcut i Borszczów, dotąd już znaczna część pożyczek zupełnie została spłaconą. Z drugiej jednakże strony są liczne powiaty, gdzie nietylko niewiele dotąd spłacono, ale gdzie nawet zaległości bardzo się wzmogły, a w rzędzie tych powiatów wymienia sprawozdanie komitetu likwidacyjnego: Nadwórnę, Podhajce, Cieszanów, Sambor i inne — Nie da się wprawdzie zaprzeczyć, że sam fakt zmniejszenia się ilości pożyczek o przeszło 28% jest do pewnego stopnia pocieszającym, gdyż widać z tego, iż zdołano u nas dotąd blisko trzecią część gospodarstw zasłonić od straszliwego ciosu spadającego na nie w formie likwidacyi; te 28% można uważać za uratowane od upadku, a przynajmniej za uratowane od upadku skutkiem likwidacyi, ale nic nie wiemy pewnego, jaki los czeka pozostałe 72%.

Powyższe 28% nie uratowały się same przez się, o ich ratunek w znacznej części inni się starali, a reszta z nich, t. j. te, co się same ratowały, to też może i były już wszystkie, a przynajmniej prawie wszystkie gospodarstwa, które zdolne były się same ratować. Wszystkie lepiej postawione gospodarstwa są pewnie zawarte w powyższych 28%, wszystkie, co w trudniejszych się znajdują warunkach, figurują jeszcze zapewne pomiędzy pozostałemi 72%. Już niejednokrotnie zarzucano nam, że jako naród nie posiadamy zdolności do trwałego i systematycznego zajęcia się, choćby i najważniejszą sprawą i jedynie porywając się w chwilach zapału, rozpoczynamy i stwarzamy to i owo, co nam przemawia do serca; a gdy minie zapał, rzecz straci na świeżości, to opuszczamy ręce i z spokojem wyznawców proroka oczekujemy, co nam tajemnicze fatum przyniesie. Niestety społeczne nasze życie, liczne dorywczo podejmowane myśli i stwarzane dzieła, jak jedne tak drugie opuszczone i zaniechane niebawem, dają zarzucającym nam brak wytrwałości aż nadto dowodów na poparcie ich zdania. Może zresztą być, że już są dziedziny życia, gdzie umiemy się ustrzedz od błyskotliwych porywów i jako tako systematycznie pracować, ale niestety jeszcze na wielu polach aż nadto się uwidocznia nasza niemęska dorywczość. Oby sprawa likwidacyi nie była także takiem polem, gdzieśmy tylko dorywczo, przez chwilę, na ochotnika jęli się do pracy. — Wszechstronna ważność i przed dwoma laty tak gorąco odczuta doniosłość sprawy likwidacyi powinny nas bez wątpienia zachęcić do wytrwałego współdziałania, dokąd cała sprawa istotnie załatwioną i ukończoną nie zostanie.

Koniec jej jednakże nie jest niestety tak bliskim. Jeszcze jest u nas przeszło 20.000 dłużników, jeszcze 65% pierwotnego długu — nie licząc zaległości tymczasem powstałych — jest do spłacenia. Wiele przeto jeszcze potrzeba i czasu i pracy i wytrwałości, aby rzecz całą dobrze doprowadzić do końca. A skoro chcemy tę sprawę szczęśliwie doprowadzić do końca, skoro jej pomyślne rozwiązanie uważamy za jedno z najbliższych i najważniejszych zadań, to też likwidacya nie może pozostać jedynie sprawą komitetu i dłużników, ale jak dotąd tak i nadal winny tu współdziałać i inne czynniki.

A więc co jeszcze jest do zrobienia i jak to zrobić należy? Staraniem naszem a przynajmniej życzeniem naszem pono jest i być winno, aby skutkiem likwidacyi ani jeden włościanin zagrody swej nie utracił. Doświadczenie jednakże i dawniejsze i już wśród likwidacyi nabyte, mogło nas nauczyć, że powyższe życzenie w całej swej rozciągłości jest i pozostanie *pium desiderium.* — Pomiędzy 20.000 dłużników będzie zapewne niemały procent, których jedynie nadzwyczajną pomocą chwilowo uratowaćby można, ale między tymi niewielki procent tych, którychby ratować warto. Społeczeństwo winno niewątpliwie niejednokrotnie wystąpić z czynną pomocą i ratować bez własnej winy zagrożone w swym bycie jednostki, ono nie może się trzymać i zadawalniać zawsze manchesterską dewizą: „pomagaj sobie człowiecze… a gdy nie umiesz sobie pomódz, to giń i bądź pognojem dla innych, którzy po tobie nastąpią,“ ale społeczeństwo musi patrzeć i wiedzieć komu i dlaczego daje, ono musi na to zważać, aby udzielona pomoc ogółu nie zdemoralizowała jednostek, ani zdemoralizowanym jednostkom nie przypadła w udziale. Właśnie w obecnych czasach, gdy wszelkie warunki zarobkowania tak trudnemi się stały, nie można daremnej pomocy udzielać tym, którzy ostatecznie zawsze jeszcze nie są najbiedniejsi. Z licznych przeto powodów należy przemawiać przeciwko ratowaniu środkami nadzwyczajnemi, udzielaniu daremnej pomocy.

Ale daremnej pomocy potrzebowałby z 20.000 dłużników pewien tylko procent, którego wywłaszczenie staje się bez daremnej pomocy nieuniknionem. Skoro jednakże w pewnych wypadkach przyjdzie do wywłaszczenia, to staje wobec nas nowe zadanie, a mianowicie zapobieżenie temu, żeby zlicytowane gospodarstwa nie przeszły w niewłaściwe ręce. O tem zadaniu nie wolno nam zapomnieć, wpierw jednakże zastanówmy się nad tem, czy i co zrobić można, aby przyjść w pomoc tej ogromnej większości z 20.000 dłużników, których racyonalną pomocą uratować można.

Pomoc tę trzeba naturalnie udzielić w formie pieniędzy, t. j. trzeba poszczególnym włościanom tyle pożyczyć pieniędzy, aby mogli spłacić wszelkie swe zobowiązania wobec upadłego zakładu. W kilku powiatach użyto za inicyatywą prezesów rad powiatowych pomocy powiatowej kasy zaliczkowej, która albo przejęła wierzytelności od banku włościańskiego, albo udzielała dłużnikom pieniędzy dla spłacenia pożyczki w banku, robiąc następnie z dłużnikami układy pod bardzo dla tych korzystnemi warunkami. W Borszczowskiem wziął prezes tamtejszy M. hr. **Borkowski** osobiście całą akcyą w rękę i dzięki temu pośrednictwu umorzono tam z 720 pożyczek dotąd 273 z kapitałem 40.000 złr. Dalej tworzono w niektórych powiatach odrębne likwidacyjne komitety powiatowe, za któremi się też oświadczył w gronie posłów włościańskich Tad. hr. Dieduszycki. Ale pozostaje jeszcze wiele powiatów, w których akcya likwidacyjna zaledwie dopiero rozpoczętą została. Kto więc i w jaki sposób ma tam uprościć likwidacyą? Na inicyatywę prywatną, częstokroć najskuteczniejszą, czego Borszczów, Chrzanów i Sokal złożyły dowody, nie bardzo już możemy liczyć; w ciągu 2 lat dość było czasu dla osób prywatnych do zajęcia się likwidacyą, ale gdzie one się nie znalazły dotąd tam też pewnie niestety już się nie znajdą. Tak samo nie można liczyć na pomoc z prywatnej inicyatywy powstałych komitetów powiatowych, ale jedynie należy się domagać i spodziewać, że osoby urzędowo stojące na czele władz autonomicznych w powiecie wezmą w swą rękę inicyatywę, i na tej lub owej drodze sprawę uregulują.

Wskutek różnorodności warunków miejscowych nie można się dopiero oglądać za jakim jednolitym środkiem mogącym we wszelkich powiatach skutecznie być zastosowanym, ale raczej należy się ograniczyć do przypomnienia dróg, na których gdzieindziej już osiągnięto dodatnie rezultaty. Należy tylko w każdym poszczególnym wypadku uwzględnić tak wysokość zadłużenia, jak wartość osobistą dłużnika, co do której bądźto sąsiedzi bądź plebanie czy dwory może będą umiały dać

dostateczne wskazówki. Właśnie w obecnych czasach, gdy skutkiem zastoju w przemyśle i handlu kapitały masami leżą w bankach, procent gwałtownie się obniża, a papiery lokacyjne stale idą w górę, można bez wielkich trudności myśleć o spłaceniu wierzytelności banku włościańskiego. Przypomnijmy zarazem, że długi owe mogą włościanie spłacać listami zakładu, stojącemi znacznie poniżej pari, przez co na te spłaty istotnie znacznie mniej potrzeba gotówki, niż nominalna wysokość długu wynosi. Potrzeba tu tylko dobrej woli i świadomości co się ma i chce przeprowadzić, a zdołamy ogromną większość włościan uchronić od fatalnych następstw likwidacyi.

Ale jeszcze jedna kwestya żąda odpowiedzi. Obecnie posiada Zakład jeszcze 879 gospodarstw, a cyfra ta powiększy się niewątpliwie wskutek wzrostu zaległosci u wielu dłużników. Komitet likwidacyjny musi dążyć do co rychlejszego sprzedania nabywanych gospodarstw, a gdy nie znajdzie odpowiednich kupców, będzie musiał sprzedać nieodpowiednim. Skoroby przyszło do tego, to nie byłoby to winą komitetu, lecz winą społeczeństwa. Społeczeństwa to rzeczą zorganizować nabywanie na licytacyach i od zakładu, sprzedawanych gospodarstw. Życzyćby sobie należało, aby miejsce upadającego włościanina zawsze włościanin zajmował, w tym też celu należy gminy wcześnie uwiadamiać o mającej się odbyć licytacyi i nigdy nie sprzedawać na raz w jednej gminie kilku gospodarstw.

Ale te środki jeszcze nie wystarczają, nie zapewniają dostania się ziemi w odpowiednie ręce. To też Marszałek krajowy poruszył w gronie posłów włościańskich nader słuszną i doniosłą myśl, aby tam, gdzie sprzedaż jest nieunikniona, a niema włościanina mogącego dane gospodarstwo nabyć, gminy jako takie skłaniać do nabycia bodaj tymczasowego tych gospodarstw, a gdyby gmina nie miała dostatecznych na to pieniędzy, pouczyć ją, iż za pośrednictwem pożyczki, zaciągniętej w Banku krajowym w obligacyach komunalnych, środki na to potrzebne pod bardzo korzystnemi warunkami otrzymać może.

Jak przy spłacie długów tak i przy sprzedaży gospodarstw można różnemi drogami dojść do upragnionego celu. Wszystkie te możliwe drogi i kombinacye wskazywać nie było ani zamiarem, ani zadaniem naszem, a chodziło nam jedynie o to, aby zdać sprawę z dotychczasowego przebiegu likwidacyi a zarazem zwrócić na nowo uwagę ogółu w tę stronę, zkąd nam już raz srogi cios zagroził, a powstrzymany chwilowo silną akcyą różnych czynników znów mógłby spaść na nas w miarę osłabłej u nas czujności i brzemieniem swem fatalnie zaciężyć na szali całej przyszłości naszego kraju. A więc *toujours en vedette.*

Bank krajowy król. Galicyi i Lodom. z Wielk. Ks. Krakowskiem wydał po dzień 1 kwietnia 1886 r. 5% obligacyj komunalnych I emisyi z kuponem płatnym 1 kwietnia 1886 r. złr. 923,700. Ściągnięto z obiegu złr. 48,000. Półroczny kupon od powyższych w obiegu będących obligacyj wynosi złr. 21,892 50 c.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE.

NADESŁANE. (485-1)

NADESŁANE. (525-3-3)

Ostatnie wiadomości.

Piszą nam z Wiednia:

(?) Baron Pino podał się do dymisyi, która została przez Cesarza przyjętą. Nie da się zaprzeczyć, że wszystkie pozory przemawiają za tem, iż ta dymisya nastąpiła wskutek znanych zajść przy debacie nad upaństwowieniem kolei Praga-Dux i Dux Bodenbach. Pomimo to mogę na podstawie autentycznych wiadomości twierdzić, że zajścia wymienione na stanowisko byłego ministra handlu zupełnie nie wpłynęły.

Cały atak skrajnej lewicy był oparty na tak słabych podstawach, iż ani na osobisty charakter barona Pino, ani też na jego rodzaj urzędowania nie rzucił żadnego cienia. Sam deputowany Steinwender, który służył tutaj za taran, przyznał, że ministrowi handlu żadnego czynu nieuczciwego albo niehonorowego zarzucić nie można.

To też kompetentne sfery, które właśnie przy tego rodzaju zarzutach okazują czułość mimozy, musiały, pomimo całego krzyku prasy opozycyjnej, nabyć tego przekonania, że cały atak lewicy był obliczony na efekt i był niczem innem, jak tylko spekulacyą na ową, obecnie w Wiedniu, a może i gdzieindziej panującą manię szukania wszędzie prywaty. Mania ta, która stała się bronią polityczną, podkopuje podstawę władzy i hierarchii, odejmuje wiarę w moralność publiczną i dezorganizuje porządek społeczny.

Jeżeli baron Pino pomimo tego już obecnie podał się do dymisyi, to bezpośrednim powodem tego było rozporządzenie jego z d. 24 lutego b. r. dotyczące ustroju i kompetencyi kas oszczędności pocztowych.

W rozporządzeniu tem wyszedł bar. Pino poza granice swoich attrybucyj i wypowiedział, mianowicie pod względem nominacyi urzędników tego instytutu, zasadę, na którą reszta ministrów nie byłaby się nigdy zgodziła, gdyby rozporządzenie barona Pino było pierwej przedmiotem narady ministeryalnej. Wobec tego, że baron Pino nie mógł sam cofnąć własnego rozporządzenia, nie pozostawało nic innego, jak żeby się podał do dymisyi która i dla ministra, ostatniemi wypadkami rozstrojonego, musiała się wydawać pożądaną.

Los barona Pino przypomina nam żywo los tylu ministrów austryackich, którzy świetnie rozpoczętą karyerę kończyli w smutny sposób. Począwszy od barona Brucka, który skończył samobójstwem, aż do barona Conrada i Pino, wieluż to już ministrów austryackich skończyło wśród niepopularności!

Zostać ministrem austryackim, rzecz w danych okolicznościach łatwa; być nim — rzecz bardzo trudna. Fala, która ministra austryackiego dzisiaj w górę wynosi, jutro go na dół strąca.

Nie wiem, czy który kraj w świecie konsumuje więcej ministrów, jak Austrya. Skąd to pochodzi? Z braku ludzi? Nie; ludzi zdolnych mamy pod dostatkiem, ale czego nam brak, to brak wyrobionej i rozsądnej opinii publicznej. Opinia publiczna Austryi, to kokietka, która się bawi fatałaszkami i którą nietrudno kupić. Serca u niej niema, rozsądku nie wiele, jest tylko spryt i chęć bawienia się.

Neue Freie Presse podaje do dymisyi bar. Pino między innemi komentarz, za który pozostawić jej należy odpowiedzialność. Mówi ona, iż w wykonawczym komitecie prawicy podniesiono, — że Izba niebawem zajmować się będzie „dodatkowym kredytem dla budowy galicyjskiej transwersalnej kolei oraz sprawą odnowienia ustawy o lokalnych kolejach, że znaczny jest udział br. Pino w tych dwóch kwestyach, i że pożądanem jest, aby przy rozprawach nie ponowiły się sceny, których niedawno Rada państwa była widownią.“

Dziennik Polski donosi, że Koło polskie wyznaczyło jako kandydatów na członków trybunału państwowego pp. Oktawa Pietruskiego, adwokata Malinowskiego, a większością dwóch głosów prezydenta Schenka.

Ten sam dziennik twierdzi, że o mandat z brodzkiej Izby handlowej ubiegają się Dr Byk i Dr Rosenstock i że ten ostatni ma prawie zapewniony wybór.

Gazeta Narodowa donosi: „Wybór posła S. Blocha z Kołomyi został w komisyi weryfikacyjnej jednogłośnie unieważniony.“

Jak się dowiadujemy, minister rolnictwa br. Falkenhayn porozumiewa się z ministrem wojny w sprawie zaopatrywania w zboże armii w Galicyi, t. j. w sprawie poruszonej z powodu sporyszu.

Do *Polit. Corr.* piszą z Warszawy:

„Znane krwawe zajścia w Lublinie, wywołane motywami wyłącznie kościelno-religijnemi, wzbudziły wśród ludności polsko-katolickiej nietylko w mieście Lublinie, ale we wszystkich warstwach krajach głębokie oburzenie, które się tem więcej wzmagało, gdy świeżo rozeszła się pogłoska, jakoby rząd postanowił przenieść cudowny obraz Matki Boskiej z Częstochowy, otoczony najwyższą czcią ludności katolickiej, do cerkwi prawosławnej. Pogłoska ta wtedy już powstała, gdy przeor klasztoru Paulinów w Częstochowie otrzymał wezwanie rządu, aby przyjął z wszelkiemi honorami archireja warszawskiego Leoncyusza. Wobec wzmagającego się oburzenia polecono w urzędowym dzienniku warszawskim stanowczo zaprzeczyć, aby rząd miał ten zamiar. *Dnewnik warszawski* uczynił to w formie usuwającej wszelką wątpliwość, a pogłoskę przypisał agitacyi celem pobudzania niechęci ludu katolickiego przeciw rządowi.

Świeżo ceny zboża w powiatach nadgranicznych znacznie się podniosły. Przypisują to znacznemu zakupowi zboża do magazynów wojskowych. — Zakupywanie to zboża nie jest bez znaczenia.“

Podajemy tu wyjątek z listu pisanego z W. Księstwa Poznańskiego, bo przedstawia on w kilku słowach położenie i usposobienie tamtejsze:

„.... W obecnych okolicznościach najwięcej kobiety mogą i powinny czynić, pomagając w czem się da, by utrzymać nasz język i zasady. Ksiądz N.... mi powiedział, że z pięćdziesiąt dzieci, mających być przygotowanych do pierwszej spowiedzi, nie umiało po polsku czytać z parafii X., wiele więc tam będzie do zrobienia...

.... Życie spokojnie pędzimy, w oczekiwaniu smutnych następstw srogiego wyroku i nowych plag, które codziennie jak grzyby po deszczu wyrastają. W Y..., urządzają już szkołę dla młodzieży od 14—18 lat, do której zmuszoną będzie uczęszczać w niedziele wieczorem na naukę niemieckiego języka, aby go nie zapomnieć aż do chwili wstąpienia do wojska, a po wszystkich wiejskich szkołach urządzają biblioteki niemieckie, aby książki dzieciom wypożyczać...

.... Niech Bóg dozwoli przetrwać tę ciężką chwilę. Żyjemy w tej nadziei. Bez głębokiego poczucia obowiązku trudnoby przyszło znosić wszystkie te ciosy; jednak serce się ściska i napełnia żółcią na te wszystkie niegodziwości. Mowy posłów niemieckich i naszych bardzo piękne i energiczne, lecz cóż one znaczą? śmieją się nasi przeciwnicy i wychodzą z sali. Szkoły niemieckie już po miastach zaprowadzają, powołując do nich dzieci, aby, jak powiedziałem, umiały po niemiecku przed wstąpieniem do wojska. Służba wojskowa wiele się do koszlawienia ojczystego języka przyczynia, jakaż zatem może być przyszłość tego biednego ludu naszego!...

...U nas nic wesołego się nie dzieje, jesteśmy pod grozą mrozu, złych stosunków i praw wyjątkowych, co zupełnie wystarcza, aby zapełnić umysł smutnemi myślami...“

Od osoby przybyłej z Berlina dowiadujemy się, że stan zdrowia cesarza Wilhelma w ostatnich dniach się polepszył; osoba ta widziała onegdaj cesarza w historycznem oknie, otoczonego jenerałami, jak się przyglądał termometrowi. Następca tronu wraz z rodziną tego samego dnia wieczór był w operze.

Donoszą z Berlina, iż *Armee-Verordnungsblatt* ogłasza rozkaz cesarski o wielkich ćwiczeniach jesiennych w r. b. oraz trzydniowych manewrach polowych 15 korpusu armii — w obecności Cesarza.

Na referentów Rady państwa prócz Tiedemana, powołani jeszcze zostali Zeidlitz-Truschleg i Miquel.

Podług *N. Fr. Presse* Papież wystósował do ks. Bismarka własnoręczny list, który wiezie kuryer wysłany przez Ojca świętego. Układy zaś z Watykanem toczyć sie mają podwójnie: z Fuldy za pomocą biskupa Koppa, który tam już powrócił i znosi się z Kuryą, i bezpośrednio przez p. Schloezera. Biskup Kopp zaniechać miał podróży do Rzymu.

Zajścia na półwyspie bałkańskim.

Zarówno w Zofii, jak w Belgradzie, dopełniono już formalności ratyfikacyjnych, tak, że ostateczna wymiana ratyfikacyj odbyć się już może w Bukareszcie. W imieniu Bułgaryi udał się w tym celu do Bukaresztu Zankowicz, w imieniu Serbii Mijatowicz. Ze względu na przesilenie ministeryalne w Serbii, Mijatowicz ma polecenie zawiadomić króla telegraficznie o dokonaniu wymiany ratyfikacyj i wracać zaraz potem jak najśpieszniej do Belgradu.

Telegramy.

Belgrad 16-go marca. Wszyscy ministrowie przybyli tu wczoraj po południu z Niszu.

Zostało tu ogłoszone rozporządzenie królewskie, iż wszystkie wojska mają być sprowadzone na stopę pokojową i przydzielone do załóg, do których należały w czasie pokoju.

Wiedeń 16 marca. (pryw.) (*F*) Zwłokę, jaka zaszła w podpisaniu protokółu konferencyjnego wskutek nadspodziewanego wystąpienia ks. Aleksandra przeciw nominacyi na lat pięć, uważają w tutejszych sferach dyplomatycznych za przemijającą, wyrażając przekonanie, że ks. Aleksander ulegnie jednomyślnej interwencyi mocarstw, o ile to będzie potrzebne do rozwiązania kwestyi. W niektórych sferach panuje niczem niepoparte przypuszczenie, że obecne stanowisko ks. Aleksandra jest rezultatem rad angielskich.

Mocarstwa starają się przekonać rząd grecki, aby zastósował się do propozycyi Porty, żądającej rozbrojenia Grecyi.

Zofia 16 marca. Rząd zaprzecza doniesieniu ajencyi Havasa, że książę odstąpił od dawniejszych swych oświadczeń co do nominacyi na jeneralnego gubernatora wschodniej Rumelii. Książę nie złożył innych oświadczeń, niż te, które zawarte są w ugodzie, podpisanej przez Zankowa.

Wiedeń 16 marca. (pryw.) Do *N. fr. Presse* donoszą z Aten: Rząd postanowił dalej zbroić wojsko, ale nie wypowiadać wojny.

Petersburg 16 marca. (pryw.) *Now. Wremja* zapowiada, że niebawem zajdą nowe komplikacye na półwyspie bałkańskim, a przy tej sposobności przekonają się Serbowie i Bułgarzy, że interesa ich nie są identyczne z interesami króla Milana i ks. Aleksandra.

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 16 marca. Cesarz przyjmował wczoraj między innemi deputacyę lwowskich urzędników państwowych, składającą się z profesora Zacharjewicza, lustratora dóbr państwowych Ziglbauera i sekretarza prokuratoryi skarbu Bełcikowskiego.

Wiedeń 16 marca. Wszystkie dzienniki tutejsze omawiają w artykułach wstępnych ustąpienie barona Pino.

Neue fr. Presse pisze: Dymisya ta jest końcem smutnego zajścia, ale nie początkiem politycznego zwrotu. *Tagblatt* utrzymuje, że w łonie gabinetu zaszła już z wstąpieniem Gautscha ważna zmiana, która po zamianowaniu następcy barona Pino silniej się zarysuje.

Wiener Allg. Ztg dowiaduje się z dobrze poinformowanego źródła, iż nie można ani myśleć o tem, aby Taaffe przez ofiarowanie teki ministerstwa handlu zrobił ustępstwa na rzecz jakiejkolwiek partyi, gdyż prezydent ministrów będzie się kierował tą samą tendencyą, jaką był przejęty przy powołaniu Gautscha. Być może, że poruszony już kilkakrotnie projekt utworzenia osobnego ministerstwa komunikacyj, obecnie wyraźniejsze przyjmie formy.

Presse pisze: Zdaje się, że zamianowanie nowego ministra handlu nie nastąpi bezpośrednio, już dlatego, ponieważ nowy minister nie mógłby się tuż przed dyskusyą budżetową tak nagle zapoznać z szeroko rozgałęzionemi sprawami ministerstwa handlu.

W wielu sferach panuje przekonanie, które także i *Fremdenblatt* podziela, że na razie szef sekcyi Pusswald obejmie prowizorycznie kierownictwo ministerstwa handlu.

Grac 16 marca. Podług *Tagespost* złoży bar. Pino mandat poselski z Karyntyi.

Leoben 16 marca. Tutejsza Izba handlowa oświadczyła się za przedkładaniem świadectw uzdolnienia przez przemysłowców.

Londyn 16 marca. Dzienniki angielskie bez wyjątku potępiają plan Gladstona w sprawie irlandzkiej.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 16go marca. Z Izby deputowanych. Rząd przedkłada projekt do ustawy o obowiązkowem wypróbowaniu ręcznej broni palnej.

Następnie przystąpiła Izba do wyborów do komisyi i do wyboru 12 członków do Trybunału stanu.

Na wniosek Kronawettera przyznano deputowanym prawo wstępu na obrady komisyi dla podatku giełdowego i komisyi cłowej. Wniosek Kronawettera, aby także i obrady w komisyi językowej były dla posłow jawne, odrzucono.

Jaques uzasadnia wniosek w sprawie zabezpieczania i ściągania w drodze egzekucyi pensyi prywatnych oficyalistów. Figl i Pattai popierają ten wniosek, ale pragną, aby był rozszerzony. Dalsza dyskusya odroczoną została do jutra.

Knotz interpeluje w sprawie północnej kolei czeskiej.

Peszt 16 marca. Izba niższa przyjęła 207 przeciw 141 głosom projekt rządowy o reformie jurysdykcyjnej za podstawę do dyskusyi szczegółowej. Wszystkie przeciwne temu wnioski odrzucono.

Paryż 16 marca. Izba przyjęła 379 przeciw 100 głosom ułożony przez frakcye lewicy a popierany przez rząd porządek dzienny, podług którego Izba wyraża zaufanie do decyzyj rządu w sprawie poprawienia ustaw górniczych oraz przekonanie, iż rząd uzna konieczność wzięcia w obronę praw państwa i interesów robotników.

Rzym 16 marca. (Z Izby). Robilant oświadczył, że misya Pezzoliniego do króla Abissynii została odroczoną z powodu pory deszczowej. Jenerał został więc odwołany, a zresztą sytuacya w niczem się nie zmieniła.

Londyn 16 marca. *Daily News* piszą: Wskutek projektu Gladstona w irlandzkiej kwestyi agraryjnej wybuchło przesilenie w ministerstwie, gdyż Chamberlain nie zgadza się z Gladstonem co do ekspropryacyi właścicieli ziemskich. Chamberlain wystąpi więc niebawem z gabinetu. Gabinet zbierze się dziś znowu na posiedzenie.

Londyn 16 marca. Izba niższa przyjęła pierwszą pozycyę budżetu ministerstwa marynarki, postanawiając, że załoga floty składać się ma ze 61,400 majtków wraz z elewami okrętowymi.

Kair 16 marca. W Ghebet-zeyd na wybrzeżu morza Czerwonego odkryto źródło naftowe.

Kursa. Wiedeń 16-go marca. 2 godz. 30 m. popoł. — Renta papier. 85·90.— 5%. — Renta papier. nieopodat. 101·80 Renta srebr. 86·05. — Renta złota 114·45. 4% Renta złota węg. 104·20 Losy z r. 1860 140·20.— Akcye Banku Austr. Węg. 878·—.— Akcye kredyt. 302·40 — Londyn 125·70. — Napoleony 9·99. — Lombardy 126.— Losy roku 1864 170·75. — Akcye Kolei Karola Ludwika 209·80.— Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 234·75. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 181·—. — Obligacye indemn. galicyjs. 104·75. Losy prem. węgiersk. 121·75. — Akcye Kolei Koszycko-Bogum. 155·75. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 173·25. — 6% Listy zast. hipot. 103·40. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 100·50. — Akcye kolei Siedmiogr. 192·—. — Marki 61·52½ — Ruble 125·75. — Dukaty 5·92

Usposobienie giełdy:

Berlin 16-go marca. — Banknoty austryackie 162·55. — Krótki Wiedeń 162·30. — Banknoty ros. 204·90. — 5% Listy zast. Polskie 63·90. — 4% Listy Likw. Polskie 57·75. — Akcye Kolei Karola Ludwika 85·—. — Akcye austr. kredytowe 505·50.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

do Lwowa: osobow. pospiesz. mieszan.
Kraków odjazd 10·46 rano 9·13 wiecz. 10·57 wie.
Lwów przyjazd 9·07 wie. 5·16 rano 11·13 rano

Do Tarnowa i Rzeszowa lokalny:
Kraków odjazd 6·12 rano { Tarnów przyjazd 9·07 rano; Rzeszów „ 12·35 pop.

Do Wieliczki { Kraków odj. 11·15 przed p. 11·24 w n.; Wieliczka przyj. 11·59 przed p. 12·10 w n.

Do Wiednia: osobowy 5·40 r. i 3·— pop. — pospieszny 6·55 rano — mieszany 9·30 rano i 6.— popo.

Przychodzą do Krakowa

ze Lwowa: osobow. mieszan. pospiesz.
Lwów odjazd 3·45 rano 4·30 pop. 10·26 w noc.
Kraków przyj. 2·33 pop. 5·10 rano 6·48 rano

Z Rzeszowa lokalny:
Rzeszów odjazd 2·35 popoł. Kraków przyjazd 8·20 wiecz.

Z Wieliczki: { Wieliczka odjazd 6·55 wiecz. 5·46 rano; Kraków przyjazd 7·35 wiecz. 6·31 rano

Z Wiednia osobow. pospiesz. mieszan.
Wiedeń odjazd 8·20 rano 11·10 rano 2·25 pop.
Kraków przyjazd 9·50 wie. 8·30 wie. 7·22 rano

Z Wiednia osobowy mieszany
Wiedeń odjazd 8·25 wiecz. 9·30 wieczór
Kraków przyjazd 9·45 rano 5·27 popołudniu

Z Prus: o godzinie 3·15 popoł. mieszany; o godzinie 8·30 wieczór pospieszny i o godz. 9·50 wiecz. osob.

Z Warszawy: o godz. 9·45 rano osobowy i o godz. 5·27 popołudniu mieszany.

☞ Uwaga. Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej obliczone podług zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego 4 minuty); zaś na kolei cesarza Ferdynanda według zegaru pragskiego (o 22 minut później od krakowskiego.)

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 16 Marca.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	125 75	126 50
Marki niemieckie	61 —	61 75
Dukat ważny	5 87	5 96
20-to frankowka ważna	9 96	10 04
Imperyał ważny	10 26	10 36
Rubel srebrny obrączkowy	1 60	1 67
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	85 85	86 50
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 25	105 50
6% galicyj. pożyczka krajowa	102 —	— —
4½% „	93 50	94 75
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	99 —	100 —
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	90 50	91 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	94 50	95 50
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	94 50	95 50
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	92 50	93 50
5% „ „ „ „ „ „ „	101 25	102 25
6% „ „ „ Banku Hipot. „	103 25	104 25
5% „ „ „ „ „ „ prem.	101 25	102 25
5% „ „ „ „ „ „ 40 let.	99 25	100 25
5½% „ „ Zak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	99 50	100 25
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	98 50	99 50
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	100 50	102 —
6% „ „ „ „ włość. we Lwowie	53 —	55 —
5% „ „ „ „ „ „	46 —	48 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	99 50	100 50
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	209 50	211 —
„ Lwowsko-Czerniow. . . po 200 złr.	234 —	236 —
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	287 —	292 —
Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

	płacą	żądają
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	17 50	18 50
„ „ Stanisławowa	25 50	26 50
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	14 —	14 60
„ „ węgier. „ „	8 85	9 50
Wiedeń 15 Marca. *Obligi długu państwa.*		
4⅕% Renta papierowa	86 15	86 30
4⅕% „ srebrna	86 20	86 40
4% „ złota	114 70	114 85
4% „ węgierska złota	— —	— —
5% „ „ papier.	95 70	95 85
3⅘% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	129 50	130 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	140 25	140 75
4% „ „ 1860 „ 100	140 50	141 —
„ „ 1864 „ 100 „	170 75	171 25
„ „ 1864 „ 50 „	169 75	170 25
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	109 —	— —
Bukowińskie „ „	105 25	105 75
Galicyjskie „ „	104 75	105 50
Morawskie „ „	105 25	— —
Niższo-austryackie „ „	107 50	108 50
Wyższo-austryackie „ „	104 75	106 25
Szląskie „ „	104 —	— —
Styryjskie „ „	104 75	105 50
Siedmiogrodzkie . . 7% „	104 75	105 50
Węgierskie „ „	104 75	105 50
Węgier. z klauz. 1867 „ „	104 75	105 50
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	153 25	153 75
6% Renta węgierska złota	104 35	104 50
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	115 25	115 75
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	117 60	118 —
Boden-Credit austryacki . . 80 „	240 50	242 25
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	303 10	303 40
„ Bank węgierski . 200 „	308 —	308 50
Depositen-Bank . 200 „	192 —	193 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	560 —	564 —
Gal. Banku dla Hand. Prz. 200 „	— —	— —

	płacą	żądają
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	879 —	881 —
Unionbank . . . 100 „	73 —	73 25
Verkehrsbank ogólny . . 140 „	156 25	156 75
Wied. Bankverein . . . 100 „	111 60	111 80
Akcye kolei.		
Albrechta . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . 200 „ 5%	194 —	194 25
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	499 —	501 —
Elżbiety . . . 210 „ „	247 50	248 —
Linz-Budweis . . . 200 „ „	218 —	218 25
Salzburg-Tyrol . . . 200 „ „	209 75	210 25
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2385	2390
Franciszka Józefa . . 200 „ „	216 50	216 75
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	203 50	204 50
Koszycko-Oderberg . . 200 „ 4%	156 —	156 50
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	234 75	235 25
Nordwest austr. . . 200 „ „	173 25	173 75
„ Lit. B. 200 „ „	167 50	168 —
Rudolfa . . . . 200 „ „	192 50	193 —
Siedmiogrodzka I . . 200 „ „	192 25	192 75
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	256 80	257 20
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	126 —	126 25
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	252 —	253 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	184 —	184 25
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	181 —	181 50
„ Westb. . . . 200 „ „	178 50	179 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	126 75	127 25
4½% „ „ „ papier 50 lat	101 —	101 50
3% prem. Bod. Cred. allg.	100 —	100 25
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 —	100 —
7% Listy dłużne „ . „ 20 lat	101 —	101 50
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	100 —	100 50
5½% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	93 —	— —
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	101 80	102 20
5% „ „ „ nowe 37 lat	101 80	102 20
4% „ „ „ nowe 41 lat	93 —	93 50
4½% „ Banku krajo . . 51 lat	94 75	95 —
6% „ Bank Hipot. lwow.	103 40	104 —
5% „ „ „ „ prem.	101 25	102 25
5% „ „ „ „ . 40 lat	99 65	100 25

	płacą	żądają
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 50	101 90
5% Szlasko aust. Bod.-Credit-Anstalt	102 50	103 50
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	101 40	101 70
4% „ Bank Hip. prem.	104 —	104 50
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . 300 złr. 5%	102 —	— —
Alföld-Fiume . . . 200 „ „	102 75	103 25
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	101 50	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	123 —	— —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	118 50	— —
„ za 200 Mrk. nie op.	125 —	125 50
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	108 25	108 75
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	117 25	117 75
„ poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	103 25	103 76
Franc. Józefa Em. 1884 . . 4½%	95 80	96 20
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 „ „	101 50	101 90
„ Jarosław 300 „ „	100 75	101 25
Koszycko-Oderb. 200 „ 5%	103 40	103 80
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	83 90	84 20
„ II „ 1867 300 „ 5%	— —	— —
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. . . 200 „ „	105 75	106 —
„ „ Lit. B. . 200 „ „	104 50	105 —
„ „ Em. 1874 200 m. „	132 —	132 25
Rudolfa z 1884 r. . . 100 złr. „	— —	— —
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	93 70	94 —
Siedmiogrodzkiej I . . 200 złr. „	101 60	102 10
Staatseisenbahn . . 500 fr. 3%	198 50	199 50
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	158 75	159 25
„ „ . 200 złr. 5%	130 —	130 50
Theissb.-Gesell. . . 1000 „ „	107 50	108 —
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	102 25	102 75
„ „ II Em. 200 „ „	101 —	— —
„ Nordost . . . 300 „ „	101 25	101 75
„ „ złotem . 200 „ „	136 —	137 —
„ Westbahn . . . 200 „ „	102 —	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	101 50	— —
Losy.		
5% Donau Regul. . . . złr. 100	116 75	117 25
Premiowe Wiedeńskie . . „ 100	125 75	126 25
„ Węgierskie . . „ 100	121 75	122 25
3% „ Tureckie . . . fr. 400	20 —	20 25

	płacą	żądają
Kredytowe . . . złr. 100	179 75	180 25
Clary . . . złr. 42	44 50	— —
4% Donau-Dampfsch. . . „ 105	118 50	119 75
Insbrucku . . . „ 20	21 20	21 60
Keglewicha . . . „ 10½	23 —	24 —
Krakowskie . . . „ 20	17 75	18 25
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	48 —	— —
Palfy . . . „ 42	41 75	42 25
Rudolfa . . . „ 10	20 25	20 75
Salma . . . „ 42	56 —	56 50
Salzburgskie . . . „ 20	23 50	— —
St. Genois . . . „ 42	54 50	55 —
Stanisławowskie . . . „ 20	26 —	— —
4½% Tryesteńskie . . „ 105	135 75	— —
4% „ . . . „ 50	69 —	69 50
Waldsteina . . . „ 20	33 —	— —
Windischgrätza . . . „ 20	44 —	45 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 92	5 94
20 frankówki	9 99	10 —
Imperyały rosyjskie	10 28	10 30
Funty szterl. angielskie	12 55	12 60
Liry tureckie złote	11 28	11 30
Marki niemieckie za 100 marek	61 55	61 65
Rubel papierowy za 100	126 —	126 25
Lwów 15 Marca.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	285 —	290 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	101 40	102 40
4% „ „ „ „ „	94 25	95 50
5% „ „ „ „ 37-letnie	101 40	102 40
4½% „ Bank. kraj. gal. 51-letnie	94 25	95 25
6% „ „ Banku hip. gal.	103 —	104 —
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	99 —	100 —
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	104 50	105 50
4½% „ pożyczki krajowej	92 25	93 25

Warszawa 15 Marca.	płacą rub. | kop.	żądają rub. | kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	— —
kupon	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	— —
kupon	— —	180

Subjekt

z handlu korzennego i win z dobremi świadectwami i poleceniami — poszukuje posady. Adres: *Z. R.* poste restante Podgórze. (756-1-3)

Potrzebna jest zaraz

nauczycielka

na wieś, do panienki pobierającej od czterech lat nauki. Oprócz ogólnego wykształcenia wymaga się gruntownej znajomości języka francuskiego i muzyki, pożądanym jest także język niemiecki. — Listy nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.— Bliższa wiadomość pod liter. **S. R.** poczta **Czermin.** (755-1-3)

Ogrodnik **artystyczny**, z Czech, w swym zawodzie uzdolniony, długoletniemi i chlubnemi świadectwami wykazać się mogący — poszukuje zaraz posady.

Adres: *Tomasz Beran*, ogrodnik u JWP. *Stan. Dieduszyckiego* w Starym Gwoździcu, poczta Gwoździec. (783-1-3)

Ważne dla p. właścicieli machin i ekonomów.

Polecamy opłatnie do każdej stacyi kolejowej w kraju, podwójnie odkwaszony olej wulkaniczny, jako najtańsze smarowidło do wszelkich maszyn i wogóle do każdego przemysłu za 100 kilogramów złr. 18 z beczką. (782-1-30)

Hübner i Hanke we Lwowie.

RUDOLF GLIXELLI, blacharz

w Krakowie, w domu własnym ul. Łobzowska Nr. 6,

znany od wielu lat jako praktyczny i sumienny wykonawca robót, w zakres jego zawodu wchodzących, podejmuje się pokrywania dachów i wież kościenych, tak w miejscu jak na prowincyi, wszelkim metalem, czy to własnym, czy też na ten cel mu dostarczonym, z 2 3letnią gwarancyą. Zarazem poleca swój skład zaopatrzony we wszelkie wyroby blacharskie na potrzeby domowe, kąpielowe i t. p. po cenach bardzo umiarkowanych. (781-1-6)

DWUNASTE ZWYCZAJNE

Walne Zgromadzenie

CZŁONKÓW

Towarzystwa Zaliczkowego w Brzesku

Spółki zarejestrowanej z nieograniczoną odpowiedzialnością,

odbędzie się w **poniedziałek dnia 29go marca 1886 r.** o godzinie 10ej przedpołud., w sali Rady powiatowej Brzeskiej, na które Członków Towarzystwa zapraszamy.

Porządek dzienny:

1) Wybór 4 weryfikatorów do zatwierdzenia protokółu (§. 13 st.)
2) Wysłuchanie sprawozdania Dyrekcyi Towarzystwa z czynności za rok 1885.
3) Wysłuchanie sprawozdania komisyi kontrolującej z bilansu za rok 1865 i udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z rachunków za r. 1885.
4) Rozdział zysku według wniosku Rady Nadzorczej (§. 13 stat.)
5) Wybór czterech członków do Rady Nadzorczej w miejsce ustępujących.
6) Wybór Dyrektora referenta.

W razie braku kompletu do ważności uchwał na pierwszem zgromadzeniu w dniu 29 marca — następne drugie zgromadzenie Członków odbędzie się w dniu 31 marca 1886 r. tj. we środę, na mocy §. 13 alinea 6 statutu. (760)

Brzesko, dnia 10 marca 1886 r.

Prezes: *Jan Götz-Okocimski.*
Dyrektor: *Gustaw Traczewski.*

Ogłoszenie licytacyi.

W dniu 18 marca 1886 r. przedpołudniem o godzinie 10ej odbędzie się w mieszkaniu Wolfa Weinberga w Stryju licytacya przedmiotów urządzenia i **zegarów** szacunkowej wartości 1688 złr. Przedmioty sprzedane będą także **niżej ceny szacunkowej za jakąkolwiek cenę.**

Mający chęć kupna, zechcą więc stawić się w oznaczonym czasie — w mieszkaniu zegarmistrza Wolfa Weinberga w Stryju. (758)

Sprzedaż séra.

Sérownia w Kańczudze poleca następujące séry po najtańszych cenach:

Imperial, sér górski, **fromage de Brie,** neufszatelski, sér do wina à la Hagenberger, Camerbert, wiedeński kwarglowy do piwa, limburski, szwajcarski i romadour. — Rozsyłka w 5 kilo paczkach pocztowych za zaliczką. (750-1-3)

A. Hampel w Kańczudze.

Były

urzędnik gospodarczy,

kawaler, Polak, mający 30 lat, posiadający długoletnią teoryę i praktykę, który może się wykazać chlubnemi świadectwami, od lat 18 do dnia dzisiejszego jest w gospodarstwach, poszukuje posady ekonoma w większym majątku. Posadę objąć może od św. Jana 1886 r. — Łaskawe zgłoszenia i warunki pod lit. **T. P.** poste restante **Padew.** (784)

Fortepian wiedeński

o 7 oktawach, prawie nowy, z dobrym dźwiękiem, jest w każdej chwili do sprzedania. — Ulica Bernardyńska Nr. 7, na dole. (761-1)

Z PRUS

w znacznej ilości sprowadzaną **wodę selterską** zastępuje w długu orzeczeń świet. Towarzystwa lekarskiego i P. T. lekarzy, zupełności znana od lat sześciu przez nas wyrabiana i przez P. T. lekarzy zalecana sztuczna

Woda Selterska,

którą najgoręciej P. T. publiczności polecamy

K. Rząca i Chmurski

fabrykanci wód mineralnych sztucznych w Krakowie. (633-4-6)

Dostać można w aptekach WW. Trauczyńskiego, Wiszniewskiego, Redyka, Sobierajskiego, Krokiewicza, Radlera i Wilczyńskiego, — tudzież w handlu W. Janigi.

Proszę o adres!



Żakiet z mod. materyi 4·50,

jeżeli *Wielmożna Pani* życzy sobie przystania darmo i opłatn. mniej więcej w 10 dniach **najświeższych**

mód

i próbek na porę wiosenną (712-2-3)

Jan Amon,
WIEN, Rudolfsheim, neben Schwender.

Fleischer i Spółka

FABRYKA MACHIN

i odlewarnia żelaza

w Koszycach (Kaschau)

W GÓRNYCH WĘGRZECH,

poleca się dla dostawy

urządzeń do młynów, transmisyj, kół zębatych, tarcz pasowych itp.

następnie

urządzeń gorzelanych, mniejszych machin parowych, pomp itd.

Fabryka uskutecznia także punktualnie i tanio

żłobkowanie i polerowanie walców młynowych z hartownej leizmy.

☛ Katalogi na żądanie opłatnie i darmo. (560-4-10)

Założona r. 1679.

Ces. król. austryacki nadworny dostawca
król. belgijski nadworny dostawca
król. niderlandzki nadworny dostawca

Wynand Fockink

w AMSTERDAMIE.

FABRYKA wybornych holenderskich **likierów.**

Skład fabryczny: WIEN,

I. Kohlmarkt 4.

Dla dogodności Szanow. Publiczności są te likiery prawdziwe do nabycia także u znanych i słynnych firm. (9-10-

---

PRAWDZIWE

PIGUŁKI MORISONA

Pa Arthaud Moulin.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadło w żołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi.

Skład główny w PARYŻU u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w KRAKOWIE, w aptece p. Trauczyńskiego i w aptece p. Wiszniewskiego. (154-56-)

Utraconą i osłabioną

siłę męzką,

tudzież wszelkie następstwa słabości z wyuzdań, samogwałtu, **tajnych grzechów młodzieńczych** i rozdrażnienia nerwów i t. d. wyleczają w najkrótszym czasie za poręczeniem tylko słynne w świecie **wyroby Miraculo starszego lekarza sztabowego Dra Müllera.** Cena z dokładnym opisem użycia 3 złr. 10 cent., pocztą o 25 cnt. więcej. Jedyny skład w **St. Georgs-Apotheke. Wien, V., Wimmergasse, 33,** dokąd wszelkie zamówienia adresować należy.

Skład w KRAKOWIE w aptece p. Ernesta Stockmara. (428-3-10)

Do wychowania i pielęgnowania dwojga dzieci, chłopczyka i dziewczynki w wieku od 4 do 5 lat, poszukuje się młodej panienki, jako guwernantkę (Kindergärtnerin).

Warunki: Gruntowna znajomość języka polskiego i niemieckiego w rozmowie i piśmie, jakoteż muzyki (przynajmniej na fortepianie), dalej wykazania praktycznego uzdolnienia w tymże zawodzie przez doskonałe polecające świadectwa, wreszcie nieposzlakowanej moralności.

Całe utrzymanie w tymże domu, a wynagrodzenie podług zdolności.

Tylko pisemne oferty w polskim i niemieckim języku uprasza się nadsyłać pod lit. **A. B. C.** poste restante **Lwów.** (654-3-3)

JAN IHNATOWICZ

poleca

najprzedniejsze perfumy, wody toaletowe,

odszczególnione 6-ma medalami zasługi i 2-ma dyplomami uznania, mianowicie:

Perfumy: jaśminowa, fiołkowa, różana, rezedowa, konwaliowa, Ylang Ylang, Opoponax, Jockey Club, heliotropowa, Ess Bouquet, piżmowa, Millefleurs, itp. Flakoniki po 25 40, 75 ct, 1 złr, 1·50 itd.

Perfumy królowej Marysieńki. Flakon 2 złr.

Woda lwowska, powszechnie uznana i poszukiwana dla swego przyjemnego, orzeźwiającego i długotrwałego zapachu do skrapiania sukien, chustek i rozpylania w salonie. Flakonik mniejszy 80 ct., większy 1 złr. 50 ct.

Woda warszawska odznacza się nadzwyczaj przyjemnym kwiatowym zapachem. Flakonik mniejszy 95 ct., większy 1 złr. 80 c.

Woda lewandowa podwójna i **woda lewandowo-ambrowa,** są powszechnie używane do rozpylania w salonach dla swojego przyjemnego, miłego i łagodnego zapachu. Flakon 50, 70, 90 ct., złr 1·20

Wody kolońskie w kilku odmianach i gatunkach, przednie i najprzedniejsze. Flakoniki ct. 15, 20, 25, 40, 50 80, 1 złr., 1·50.

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych: ulica Kopernika Nr. 3, hotel Europejski i ulica Halicka róg Wałowej. — W KRAKOWIE Sukiennice Nr. 20. — W CZERNIOWCACH Rynek Nr. 2, — oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach. (213-10-)

Ciągnienie już w przyszłym Miesiącu

Kincsem Losy po 1 złr. 11 losów tylko 10 złr.

Główne wygranie w gotówce

50.000 złr.

10.000 złr., 5000 złr. po odtrąceniu 20 °/o | 4788 wygrań w pieniądzach.

Kincsem-Losy można dostać:

w biurze loteryjnem węgierskiego Jockey-klubu, Budapest, Waitznergasse 6. (657-7-40)

PISCHINGERA TORT

najlepszy tort w świecie,

Najwyższe uznanie Jej Cesarskiej Mości Cesarzowej.

jest tylko prawdziwy do nabycia w ogłaszanych przezemnie składach, wszystko inne jest naśladowaniem, aby Publiczność omamić **Skład w Krakowie** ma **J. Mika i Sp.** handel łakoci. **Główna rozsyłka: Oskar Pischinger w Wiedniu, II., Wintergasse Nr. 21,** do wszystkich stacyj pocztowych. — Restauratorom zniżka. — Codziennie świeże. (517-5-10)

Wiedeń — „Hôtel Métropole“.

Ringstrasse, Franz Josefs-Quai.

☛ **Wielki pierwszorzędny hotel.** ☚

300 pokoi i salonów (od 1 złr. wzwyż) **winda osobowa,** czytelnia z dziennikami wszelkich krajów (także „Czas“). Stacya tramwajowa przed hotelem, omnibus hotelowy na dworcach kolejowych. Przy dłuższym pobycie **zniżone ceny.** (443-36-40)

L. SPEISER, dyrektor.

FOSFORAN ŻELAZA

LERASA APTEKARZA, DOKTORA NAUK ŚCISŁYCH

W płynie podobnym do *zgęszczonej żelazistej wody mineralnej*, jest jedynym środkiem żelazistym zbliżającym się do składu kulek krwi, a posiada nad resztą preparatów żelazistych tę wyższość że działa w sposób *odtwarzający krew i kości. Nigdy nie sprawia zatwardzenia i nie utrudza żołądka, nie czerni zębów*; używa się zawsze z dobrym skutkiem w *boleściach żołądka*, przeciw *bladości cery, niedokrewności* i wszystkich tych cierpieniach którym podlegają niewiasty, panny i dzieci *blade niedokrwiste, cierpiące na mdłości i brak apetytu.*

Paryż, 8, ulica Vivienne i we wszystkich głównych aptekach.

W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego (241-5)

Ja Wilhelmina Rix



oświadczam niniejszem publicznie, że jako wdowa po ś. p. dr. Rix, od 26 lat wyłącznie i jedynie jestem fabrykantką prawdziwej i niesfałszowanej oryginalnej pasty Pompadour, albowiem ja jedynie znam tajemnicę przyrządzania. Donosząc o tem zaznaczam, że rzeczona pasta Pompadour od teraz tylko w mojem pomieszkaniu w **Wiedniu, Adlergasse Nr. 12** i u niżej podanych jest do nabycia. Ostrzegam zarazem przed kupnem u innych. Moja prawdziwa pasta Pompadour, zwana także pastą cudowną, nigdy nie zawiedzie w swej skuteczności. Skutek tej nieprzewyższonej pasty na twarz przechodzi wszystkie oczekiwania, jest jedynym gwarantowanym środkiem do szybkiego i niezawodnego usunięcia wszelkich wyrzutów na twarzy, pryszczów, piegów, plam i zaskórników. Gwarancya jest tak dalece pewną, że w razie nieskutkowania, zwrócone zostaną pieniądze. — Słoik tej wybornej pasty kosztuje wraz z przepisem **1 złr. 50 ct.**

Lait de Pompadour (mléko Pompadour) czyści natychmiast skórę i czyni ją bardzo białą. Godna polecenia dla odwiedzających teatr, bale i zabawy. Flakon **1 złr. 50 ct.** do użycia zamiast szkodliwego pudru.

Pompadour mydło toaletowe 20 ct. **Pompadour perfuma** 1 złr. 50 ct.

Tylko prawdziwa, jeżeli opatrzona podpisem i pieczęcią.
Wysyłka za zaliczką

☛ **Pism dziękczynnych nie ogłasza się.** ☚

Wilhelmina Rix,

wdowa po doktorze,

w Wiedniu, Stadt, Adlergasse 12

we własnym domu.

Do nabycia w Galicyi i Bukowinie: w KRAKOWIE u Konst. Wiszniewskiego aptek., w PRZEMYŚLU u Aleksandra Mańkowskiego aptek., w STANISŁAWOWIE u A. Beilego aptek., w BRODACH u Maks. Redera aptek. (521-1-6)

Bardzo zdolny ogrodnik

żonaty, poszukuje posady zaraz lub od 1 kwietnia b. r. Adres: **Fr. K.** poczta **Jasło.** (731-3-3)

Ogrodnik obeznany w swym zawodzie — mający świadectwa z pierwszorzędnych ogrodów W. Ks. Poznańskiego, poszukuje posady, którą objąć może zaraz od 1go kwietnia lub później. Łaskawe oferty przyjmje **A. Linkowski, Kwilcz** pr Posen. (728-2-2)

Tapety

z pierwszych fabryk krajowych i francuskich, stosowne **szlaki, listwy** złocone i drewniane, **sufity** *en relief*, otrzymał świeżo i poleca

największy skład tapet,

storów do okien, cerat na meble i stoły (225-180-)

Wilhelma Fenza

w Krakowie, Rynek 9.

Podejmuje się tapetowania mieszkań. Próby na żądanie *franco.*

Nasiona jarzyn i kwiatów

w ogrodzie JO. księcia Sanguszki.

kilo

Buraki pastewne Oberndorfskie 100 k. 48 złr., 58 c.
„ „ Mamot 100 „ 46 „ 54 „
„ „ Pohla 100 „ 32 „ 42 „
„ ćwikłowe egipskie kilo 1 złr. 40 c., okrągłe angielskie . . . . . . 86 „

deko

Kapusta cetnarowa I. kilo 3 złr., II 1 złr. 80 ct., czerwona . . . . 14 c.
„ włoska, najwcześniejsza, letnia, zimowa, brukselska . . . . 14 „
Kalarepa Erfurtska najwcześniejsza 18 ct., widenka, wczesn. zimowa . . . . 14 „
Kalafiory Erfurtskie wcześniejsze 75 c., Non plus ultra wcześniejsze . . . . . 60 „
„ Angielskie późne i Włoskie 75 cnt. Imperialis, Paryskie . . . . . . 56 „
Marchew Karota długa i krótka kilo 1 złr. 40 c., pastewna kilo 1 złr. . . . 8 „
Pietruszka długa i krótka kilo 80 c., litr 70 c. 6 „
Pietruszka długa i krótka kilo 80 cnt., litr 70 cent. . . . . 6 „
Sałata głowiasta po 2 d. 15 c. Rzadkiewka miesięczna . . . . 8 „
Ogórki wężowe 20 c., długie 15 c., inspektowe 25 c., krótkie . . . . . 12 „
Grochy Karlik kilo 80 ct., majowy 60 ct., fasola szparagowa . . . . . . 12 „
Selery nowe 15 ct., Pory 15 ct., Pomidory 20 ct, Cebula madera . . . . 12 „
Karpiele olbrzymie kilo 1 złr. 80 c. . . . 6 „
Szpinak holenderski kilo 1 złr. . . . . 6 „
Reseda wielkokwiat. 14 ct., Amari d 20 ct.
Lewkonie wielkokwiatowe 12 kolor. po 100 ziarnek 70 ct. po 50 ziarnek . . 40 „
Astry francuskie 12 kolor. po 100 ziarnek 65 ct., 6 kolor. po 50 ziarnek . . 20 „
Imortele czyli słomianki 10 kol. po 100 z. 45 „

Są i inne które można nabyć i do inspektu itp po 200 ziar. 8 c.: Lewkonie wielkokw. angielskie, Astry francuskie i angielskie, Gwoździki holenderskie, chińskie, pąsowe;
po 100 z. 7 c. Werbeny, Celosie, Portulaki pełne 300 z., Lobelie 500 z., Balsaminy kameliowe, karłowe Rosa Cinerarie Prymule ch.;
po 100 z. 6 c.: Bratki, Lewkonie zimowe, Laki pełne, Floksy;
po 100 ziar. 5 cnt.: Balsaminy, Portulaki puste, Imortele i p.
Róże wysokie 6 letn. szt. 85 ct. do 1 złr. Brzoskwinie i Morele szt. od 80 c do 1 złr. Drzewa owocowe najcelniejsze gatunki (498-3-)

Gumniska, p. Tarnów.

Stanisław Korsynek.



CHOROBY ZARAŹLIWE

Niedawne lub zadawnione, skrofuły, choroby skórne (liszaje, wyrzuty, strupy, trąd) i inne cierpienia naskórne, spowodowane zanieczyszczeniem i zepsuciem krwi. Wrzody, gruczoły, reumatyzm, rany, wrzody w ustach i w gardle, nabrzmienia, narośle na kości, strum, niemoc i drugorzędne i trzeciorzędne peryody syfilisu nabytego lub dziedzicznego.

Leczenie niezawodne i radykalne chorób najbardziej zastarzałych i najuporczywszych, nieustępujących przed żadną metodą lekarską, leczą się przez użycie.

BISCUITS DU DR OLLIVIER

Jedyne potwierdzone przez Akademję Medyczną w Paryżu
Jedyne upoważnione przez rząd francuski.
Jedyne, jakich używają w szpitalach Paryzkich.

24,000 Franków Nagrody Narodowej.

Lekarstwo to, bardzo przyjemne w smaku, zalecane od lat przeszło 60 przez najznakomitszych lekarzy, jako najskuteczniejszy, znany dotąd, środek przeczyszczający krew, jest jedynem w całym świecie, jakie otrzymało wyżej wymienione tytuły i oznaki honorowe, co dowodzi jego znakomitej skuteczności.

Pod dobroczynnym wpływem tych biszkoptów apetyt powraca, funkcye żywotne przychodzą do normalnego stanu, a po kilku tygodniach leczenia chorzy spostrzegają, że wszystkie przypadłości chorobliwe nikną i zdrowie, choćby najmocniej podkopane przez zepsucie i zanieczyszczenie krwi, przychodzi do normalnego stanu.

Skład główny: **62, rue de Rivoli,** *w Paryżu,*

Dostać można we Lwowie w aptece p. K. Mikolascha, Krzyżanowskiego, Nahlika; w Krakowie w apt. pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego.

(151-17-)

Szampan AYALA & Co.

ZNAK AYALA & Co. CHÂTEAU d'AY **OCHRONNY**

Jedyny skład dla zachodniej Galicyi ma p (27-39-50,

EDWARD FUCHS

handel win i delikatesów

w Krakowie,
Rynek główny.

KAZANIE

na 500-letnią rocznicę chrztu Jagiełły

miane w katedrze krakowskiej 15 lutego r. b., przez **Ks. prof. Dra. Pelczara,** kan. kat. wyszło świeżo nakładem

KSIĘGARNI KATOLICKIEJ

Dr. Władysława Miłkowskiego w Krakowie.

Cena **20** centów. (641-4-6)

Rozprawy w sejmie pruskim nad kwestyą polską

w dosłownym przekładzie z urzędowego stenogramu, wyszły już z druku, nakładem **„Drukarni polskiej“ we Lwowie,** ulica Jagiellońska L. 16 — i są do nabycia we wszystkich księgarniach. Cena egzemplarza 1 złr. (740-2-3)

Uzdolniony pilarz,

znający także robotę stolarską, kawaler, poszukuje odpowiedniej posady, szczególniej do piły wodnej lub parowej. Chlubne świadectwa wykaże zaraz. — Łaskawe zapytania uprasza adresować: **X. X.** poste restante **Jaworzno.** (726-2-3)

Chmielarz żonaty, Czech, poszukuje od 1 kwietnia posady. — Adres: ***C. S. Bolanowice Hussaków.*** (736-2-3)

L'Agence Franco-Polonaise

8. Wielkie Garbary ***à Posen***

a plusieurs places vacantes pour BONNES FRANÇAISES et SUISSESSES.

(650-1-5) **P. Teyssandier,** Directeur.

Trawę miodową

(holcus lanatus) **własnej produkcyi,** świeżą i pewną, sprzedaje **zarząd dóbr Ubrzeż, poczta Łapanów,** po 4 złr. za korzec wraz z workiem i wolną odsyłką do kolei. Przy wzięciu naraz 10 korcy, dodaje się 11 bezpłatnie. — Uprasza się adresować wprost na miejsce, gdyż zarząd nie utrzymuje składów. (492-7-15)

Plac pod budowę

15 sążni frontu, a 38 sążni głęboki, przy ulicy Grzegórzki Nr. 21 (pod Gruszką, przed rogatką), na południe położony, w tyłach ogrodu botanicznego, **do sprzedania.** Wiadomość na miejscu. Pośrednictwo wykluczone. (648-3-4)

TRAWA MIODOWA

(Holcus lanatus)

nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr. 50 ct.,** przy zakupnie zaraz **10 korcy,** dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz,** skład nasion w **Bochni.** (460-10-30)

Państwo Zassów pod Czarną

rozsyła za zaliczką: **Sadzonki i nasienie leśne.** Jednoroczną sośninę po 80 ct., dwuletnie świerki 1 złr. 50 ct., akacye 2 złr. 50 ct., olszynę 3 złr. za 1000 sztuk. Wyborne nasienie sosny 1 złr 80 ct. a świerka 67 ct. za funt — oraz sprzedaje na miejscu piękny zarybek **Karpi Królewskich** po 1 złr. 50 ct. za kopę. (561-10-)

Cukierki piersiowe i sok

z babki zaostrzonej

dla wyleczenia z chorób płuc i piersi, kaszlu, kokluszu, chrypki i zaflegmienia oskrzeli. Nieoceniona roślina jaką natura wydaje dla dobra i leczenia cierpiącej ludzkości, zawiera w sobie dotychczas niedocieczoną tajemnicę, że daje uśmierzenie rozognionej błonie śluzowej krtani i ustroju otworu oddechowego również szybko jak skutecznie przezco prędko następuje wyleczenie dotyczących chorych organów. Ponieważ przy naszym wyrobie poręczamy za czystą mieszaninę cukru i babki zaostrzonej, przeto prosimy o szczególną uwagę na nasz urzędowo rejestrowany znak ochronny i podpis na paczce oraz na flaszce, gdyż tylko wtedy jest prawdziwym.

SCHUTZ-MARKE S&S REEL

Victor Schmidt Söhne

Cena paczki 30 ct., flaszki ct. 75, 40 i 25 ct. Rozsyłka na prowincyę za zaliczką pocztową.

Victor Schmidt & Söhne,

c. k. uprz. fabrykanci.

Fabryka i główna rozsyłka:

w Wiedniu, IV. Alleegasse Nr. 48, nächst dem Südbahnhof.

Do nabycia we wszystkich aptekach, składach towarów aptecznych i składach. — W Krakowie: w aptekach pp. Wł. Bażana, Fort. Gralewskiego, J. Kaczkowskiego, M. Skalskiego, spadkob. Krokiewicza, K. Monra, W. Redyka, F. Sawiczewskiego, A. Siedleckiego, E. Stockmara, J. Trauczyńskiego spadkob., K. Wiszniewskiego. Oprócz tego mają kupcy Stan. Feintuch, M. Jawornicki, Ed. Fuchs, J. Janiga, J. Mika i Spółka. (450-32-52)

Fabryka nawozów sztucznych

Arcyksięcia Albrechta w Żywcu,

stacya kolejowa, telegraficzna i pocztowa w miejscu, poleca Szan. panom właścicielom i dzierżawcom dóbr na uprawę wiosenną

mąkę kościaną parowaną

i wszelkie wyroby nawozów sztucznych, z poręczeniem zawartej ilości żywiołów roślinnych, po cenach umiarkowanych. (589-7-27)

Czcionkami Drukarni „Czasu.“

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*